

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cna poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiolamowego wiersza. — Reklamę po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 14 marca 1886.

KS. DR. ANTONI KANTECKI z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 13 marca.

(Pogląd na stanowisko dwóch wielkich stronnictw angielskich w obec kwestyi irlandzkiej; pomysły dla Irlandyi koniunktury; zatarg pomiędzy wyślaniami tureckimi w Egipcie a Anglikami. — Intransjencja francuzcy i sprawa banicy ksiądz; wdzieranie się rządu francuzkiego w sprawę Kościoła.)

Sprawa irlandzka przebywa obecnie w Anglii bardzo ważne i ciekawe stadium. Do rozwiązania jej zdają bardzo ogólnie, ale i bardzo stanowczo Gladstone; odroczenia zaś jej pragną wszyscy wigowie i torysi, którzy w tym celu zawręć mieli w ostatnich dniach koalicyj. Z obu stron zatem istnieją usiłowania, paraliżujące się nawzajem, lubo liberalni wigowie w połączeniu z torysami uznają także, że w dotychczasowym stanie sprawa ta nadal pozostać nie może, ponieważ imponujący zastęp partji Parnella obalił dawną równowagę i przewagę tych żywiołów, któreby mogły bez poparcia głosów irlandzkich zapewnić gabinetom torysowskim większość. Chwilowe zatem dojsie do steru konserwatywów i niemniej chwilowe utrzymanie się ich mogłoby wprawdzie przedłużyć na jakiś czas stan wyjątkowy w Irlandyi, ale nie mogłoby zapewnić trwałości ich rządowi i popchnąć naprzód prace parlamentarne. Sprawcą tych stósunków jest rzeczywiście Gladstone, który zastósowaniem nowej ustawy wyborczej do Irlandyi zapewnił jej około 200,000 głosów nowych wyborców. W sferach torysowskich przezuwano jeszcze w chwili uchwalenia nowego bilu, że stósunek tych głosów zmieni także stósunek parlamentarne, ludzono się wszakże nadzieją, iż nie tak wielki procent posłów z Irlandyi przypadnie homerulerom. Już ta świadomość położenia wywołała rozjątrzenie u wigów a burzenie u torysów, które się jeszcze bardziej wznowiło, gdy Gladstone zaczął dowodzić, iż w Anglii biorą górę przekonania o konieczności nadania samorządu Irlandyi. Zagniewani liberalni wigowie w liczbie około stu, opuścili obóz, pragnąc tym ukarać swego przywódcę za sympatyje irlandzkie. To zniewoliło Gladstone do oparcia się o partje radykalne i Irlandczyków, co znowu w wielu sferach wpływowych starę Anglii i w sferach dworskich wywołało dla prezesa gabinetu jawną nieprzychylność. W obec tego postanowił Gladstone uciec się do nowych wyborów. Projekt rozwiązania kwestyi irlandzkiej ma być — jak już donosiliśmy w tych dniach, gotowy, a premier chce go z końcem marca przedłożyć parlamentowi i przystąpić do rozwiązania Izby niższej. Gladstone mniema, że przy odpowiedniej gorliwości wyborców zdołałby w przyszłej Izbie zapewnić sobie większość przychylną planow pojednawczym. Nadzieje te nie są bezpodstawne. Wprawdzie w wyborach odbytych w grudniu agitowali robotnicy angielscy za liberalnymi wigami, poświęcając skrajniejszych, lecz wówczas nie wiedzieli jeszcze, w którym stronnictwie wypadnie posłom irlandzkim isć w porozumieniu. Dziś, gdy poniekąd karty zostały odkryte, gdy partje radykalne i Irlandczycy wiedzą, że część wigów liberalnych odstąpiła swego przywódcę, oddaliby swe głosy wyłącznie na kandydatów Gladstone. Projekt Gladstone napotyka z tego powodu głównie na opozycję, że, jak twierdzą torysowie, nie idzie tu o proste pojednanie z Irlandczykami, nie o wymiar mniejszego, lub większego samorządu, ale o rzecz ważniejszą, bo o zmianę zasadniczych ustaw konstytucyj, ponieważ przyznanie osobnego parlamentu w Dublinie zniósłoby po części akt unii, który reprezentantów irlandzkich wcielił do wspólnego parlamentu angielskiego. Obecnie też obóz torysowski wypiera się, żeby kiedykolwiek w tym duchu pojmował samorząd Irlandyi; widział on w nim tylko szersze atrybucje dla rządów lokalnych, ale nie samorząd, równający się prawie samodzielności w sprawach wewnętrznych Irlandyi. Bez wątpienia, że p. Gladstone wie o tem, ale żaden z jego organów nie przyznaje się do tej pomyłki, i w ten sposób toruje dalej drogę opinii o konieczności załatwienia kwestyi irlandzkiej. W każdym razie w przyszłym miesiącu dowiemy się o ciekawych pod tym względem wypadkach.

Nadchodzące dziś wiadomości z Anglii brzmią nader pomyślnie dla sprawy irlandzkiej. Liberalni wigowie wracają znowa do obozu Gladstone. Przywódca ich margrabia Hartington miał wczoraj w t. zw. klubie 80 w kwestyi irlandzkiej mowę, która bardzo przykre wywarła

wrażenie pomiędzy torysami. Organa ich uważają wystąpienie Hartingtona za protest przeciw projektowi lorda Churchilla, proponującemu sojusz pomiędzy liberalnymi a torysami. Cały episkopat irlandzki popiera szlachetne usiłowania Gladstone. Arcybiskup z Cashel, dr. Croke, objeżdża w tej chwili miasta swęj dycecezy i wyraża ufność, że wielki mąż nie tylko reguluje kwestyą rolną, ale przeprowadzi w parlamencie projekta, które Irlandyi dadzą parlament i zapewnią jej samorząd administracyjny.

W Egipcie napotyka rząd angielski na coraz nowe trudności, obecnie sprawia mu nie mało kłopotów komisarz turecki, Muktar pasza, który wskutek otrzymanych z Carogrodu instrukcji obstatek koniecznie za tem, ażeby stopnie oficerskie przy nowo mających być uformowanych batalionach oddane zostały mahometanom, podczas gdy Drummond Wolff chce je powierzyć Anglikom. Sprawa ta jest tem niebezpieczniejsza dla Anglii, że i jeneralni konsulowie mocarstw w Kairze godzą się na plany organizacyjne Muktara paszy. O innych sprawach Anglii piszemy na właściwem miejscu.

W wielkiej kwestyi wschodniej moglibyśmy to tylko powtórzyć, cośmy wczoraj powiedzieli. Sprawdza się wiadomość, że dziś zbiera się konferencya ambasadorów w Carogrodzie, celem udzielenia sankcyi układowi turecko-bułgarskiemu. „Journal de St. Petersburg“ pisze, że mocarstwa miały początkowo zamiar zadokumentować swą zgodę na układ za pomocą zwyczajnego zebrania się ambasadorów, ale na życzenie sultana postanowily, ażeby stało się to na osobnej konferencyi.

Nieprzejednane stronnictwo francuzkie, doznawszy porażki stanowczej w kwestyi wydała ksiądz, nie chce jednak zaniechać tej sprawy i zamysla w innej formie zaatakować rząd i parlament. Dep. Pichon, który jest współredaktorem „Justice“, wydawanej przez p. Clemenceau, zapowiedział, że wkrótce przedłoży Izbie deputowanych wniosek, ażeby wybrano ankietę parlamentarną, która ma się zająć zbadaniem zakresu i środków wicherzeń monarchicznych podczas wyborów. — Gabinet Freycinetu uprawia starannie pole kulturowe. Dziennik urzędowy ogłosił ustawę, według której, wbrew dotychczasowym zwyczajom, uznane zostają i mają być obchodzone święta uroczyste we Francyi, poniedziałek Wielkanocy i poniedziałek Zielonych Świątek. Jest to nowe wdzieranie się w przepisy Kościoła. — Telegramy madryckie donoszą o nowych zatargach w republice Andorry, stojącej pod protektoratem Francyi. Depesza jenerałego kapitana Katalonii opiewa, że pomiędzy krajowym starostą francuzkim a starostą ustanowionym przez Biskupa w Urgel przyszło do sporu. W razie zbrojnego starcia interweniowałyby Francya i Hiszpania i przywróciły spokój. O innych sprawach francuzkich, jako to bezbroczność w Dcézeville i praktykach anarchicznych piszemy pod właściwą rubryką.

Adres.

Wspomniany kilkakrotnie w piśmie naszym adres do Ojca św., wymierzony przeciw nominacyi księdza kanonika Dindera Arcybiskupem naszym, został przesłany do Rzymu i tamże oddany w sekretaryacie stanu Stolicy Apostolskiej.

Kardynał Jacobini wyraził — jak się o tem z najlepszego źródła dowiadujemy, żal z tego powodu, że Polacy utrudniają jeszcze Ojcu św. i tak już trudne stanowisko.

I my wyrażamy głęboki żal z powodu tego, co się stało — ale zarazem śmiało oświadczyć możemy, że aczkolwiek utrata naszego Najdostojniejszego Arcypasterza Mieczysława boleśnie wszystkich nas dotknęła, to jednakże z uległością przynależną Głowie Kościoła poddajemy się wyrokowi Stolicy Apostolskiej, wiedząc, z jakimi trudnościami obecnie Ojcu św. walczyć przychodzi.

Wybór Arcypasterza po rezygnacyi J. E. księdza Kardynała Ledóchowskiego należał do Przeświennej Kapituły i do Ojca św., który w obecnych warunkach nie mogąc w żaden

sposób przeprowadzić pierwotnych swych zamiarów, wybrał na Stolicę św. Wojciecha kapłana godnego, ze wszechmiar wysokiego zaufania Jego Świątobliwości.

Wyślanie w tej sprawie adresu do Rzymu było niewłaściwe i nieodpowiednie, nie mądre i nie polityczne, dla tego też stanowczo przeciwko temu wystąpiliśmy.

Dziś, kiedy dowiadujemy się, że mimo przestróg adres wysłany został, protestujemy przeciwko temu, co zaszło i oświadczamy, że adres napisany i rozszerzany w tajemnicy nie jest bynajmniej dziełem o gótu, lecz tylko bardzo drobnej części naszego społeczeństwa, dziełem kilku ludzi, którzy działając tajemniczo, zdołali zebrać pewną liczbę podpisów.

Ogół wiernych w naszych archidiecezyach z uległością i posłuszeństwem, jakie się Namiestnikowi Chrystusowemu należy, poddaje się jego wyrokowi, a otaczając Stolicę świętą przynależną czcią i szacunkiem, żywi do niej niezachwianie te same, co dotąd, uczucia i pewny jest tej niezmiennej miłości, o której nas Ojciec św. w obec deputacyi polskiej zapewniał.

Ojciec nie mogący mimo najlepszej chęci dać dzieciom swym tego, czego sobie ich serca życzyły, ma takie same prawo do pełni zaufania i miłości, jaka mu się należała wtedy, kiedy działki swe obrysował dobrodziejstwami.

Wspominaliśmy niedawno w piśmie naszym o uchwaleniu adresu i wyborze deputacyi do J. Eminencyi na walnym wiecu w Poznaniu, na którymby dzielnicza nasza dała wyraz swym uczuciom dla żegnającego się z nami księdza Kościoła, który był dla nas pasterzem i ojcem przez lat 20.

Dziś w obec tego, co zaszło, uważamy zwolanie takiego wieca za rzecz tym potrzebniejszą, gdyż przy tej sposobności mogłoby społeczeństwo nasze w sposób poważny i godny dać wyraz swym uczuciom wierności, miłości i zaufania dla Ojca św.

List Biskupów pruskich.

Od pewnego czasu nie mogli się liberalne i konserwatywne pisma dość nachwalić pokojowego usposobienia Ojca świętego i lojalności księdza Biskupa fuldajskiego, — z czego następnie wysnuwano nadzieję rychłego załatwienia zatargu, który od lat 15 tyle nieszczęście na kraj i Kościół sprowadza.

Sam książę Bismarck — jak zaręczył gazety berlińskie — wielił Ojca św. jako najbystrzejszego i najznakomitszego męża stanu w Europie.

Dziś spostrzegamy, że te pokojowe hymny powoli milkną, a niektóre z pism, które jeszcze niedawno zapewniały łamy swoje przepowiedniami, jak to Leon XIII zetrze łeb hydrze nieprzejednanych demagogów katolickich, zaczynają przebąkiwać, jakoby w ostatniej chwili zdołano przeciw różne wpływy zachwiać pokojowe usposobienie Papieża.

Pastor Beyschlag, prof. Jürgen Bona Meyer i różne pisma liberalne zaczynają się odzywać w tym duchu, aby rząd nie ustępował w niczem, aby nie niweczył „wspaniałego“ dzieła ustaw majowych, aby dzierzył silną dłoń broni, którą zdobył w prawodawstwie majowym.

Zkąd ta nagła zmiana?

Oto tak w komisji Izby panów, jako też z listu Biskupów odpowiadających na pismo Ojca św. z dnia 6 stycznia rb., pokazało się, że Kościół katolicki jest w zasadach i przekonaniach swoich niezmienny i niewzruszony, że Biskupi katolicki i Namiestnik Chrystusa ani na jotę odstąpić nie mogą od kardynałnych zasad Kościoła świętego, od których gdyby odstąpić mieli, przeniwierziliby się posłannictwu swemu.

List Biskupów państwa pruskiego, ogłoszony wczoraj w piśmie naszym, jest wspaniałym dokumentem i ponownym do-

wodem tej niewzruszonej stałości, o którą zawsze rozbić się musza, choćby najsilniejsze uderzenia przeciwników.

Co mówią Najprzewielebniejsi Zwierzchnicy Kościoła katolickiego w Prusiech?

Oto najprzód stwierdzają przed całym światem swą jedność z ludem i duchowieństwem, dają temu duchowieństwu i ludowi świadectwo, że wszyscy wytrwali w wierności dla Kościoła i w walce pod jego sztandarem się tocząc, nie uwalczając w niczem posłuszeństwu, jakie się monarchom i władzom należy.

W cóż się tedy obróciły owe zabiegi, dążące do tego, aby rozdzielić Biskupów od ludu wiernego i od kapłanów, aby Biskupów przedstawiać jako pokojowo usposobionych, a centrum, prasę i księży jako nieprzejednanych demagogów?

Wszystko to obróciło się po prostu w niwecz!

Biskupi wypowiedzieli śmiało i odwrotnie, że tak samo, jak lud katolicki, wypowiadający swe zdanie przy wyborach, tak samo, jak posłowie katolicki i prasa katolicka, uważają zatarg kościelno-polityczny, za nieszcześnie i zgnubny, wylczają jego nieszcześnie i zgnubny następstwa, mianowicie co się tyczy zepsucia obyczajów, wzrostu występków i zbrodni, oraz wzmaganie się zasad socjalistycznych.

Biskupi określają następnie główne i fundamentalne zasady Kościoła i wypowiadają, że bezwarunkowo domagać się muszą 1) wierności i naleźności w wychowywaniu młodzieży, 2) ustanowienia przepisów wspólnego poźycia, 3) układania planu nauk i 4) ustanawiania profesorów.

Tyle co do seminaryjów.

Powtóre domagają się muszą wolności ustanawiania zasad pasterzy i powierzania duchownym urzędów, do których ich uznają za odpowiednich i godnych.

Nakoniec potrzebie, wolności i swobody w wykonywaniu jurysdykcyi biskupiej.

Oto wyraźne i potrójne veto przeciwko projektowi kościelno-politycznemu, najprzód przeciwko temu, co pomija, (tak zw. Anzeigepflicht), powtóre, przeciwko temu, co nie jasno określa, (seminarya i konwikty), potrzebie, przeciwko apelacyi a b abusu i atrybucjom Kammergerychtu.

Pod tym listem podpisywany jest także Najprzew. ksiądz Biskup fuldajski, w którego wystąpieniu upatrywały organa stronnictwa rządowego tak zasadniczą sprzecznność z zasadami centrum.

Pokazuje się, że te pochwalne pieśni były przedczesne, że dr. Windthorst mógł śmiało zawołać w tych dniach w sejmie pruskim: *Jesteśmy w najzupełniejszej zgodzie z Biskupami!*

Tak jest! Pomiedzy ludem katolickim, pomiedzy duchowieństwem a Biskupami, których Duch św. postanowił na to, aby rządził Kościołem bożym, panuje najzupełniejsza zgoda i jedność, nie masz różnicy zdań, nie masz rozterek, ani sprzecznosci.

Biskupi zaś są łącznikami pomiedzy Stolicą świętą a pomiedzy wiernymi; jedność zaś, jaka w ten sposób łączy cały Kościół nauczający, jest tak silną, że jej żadne zabiegi rozzerwać nie zdołają, w jakikolwiek sposób do jej osłabienia przystąpiłoby chętno.

Oto są wrażenia, jakie w nas wywołał list Najprzewielebniejszych ksiądz Kościoła katolickiego w Prusiech. Jest to wspaniały objaw ducha katolickiego, napelniający otuchą każde serce katolickie.

Mimo, że Pasterz naszych archidiecezyi nie jest pod tym listem podpisany, otucha napelnia i serca nasze, gdyż i my czerpiemy siłę ducha z tej niewzruszonej skały Piotrowej, której Chrystus Pan zapewnił ostateczne zwycięstwo!

Non praevalebunt!

Z komisji szkolnej.

Berlin, 12 marca.

Komisya sejmowa „szkolna“ odbyła w czwartek o godzinie 7 1/2 po południu posiedzenie, na którym rozprawiano o projekcie co do szkół uzupełniających (Fortbildungsschulen), mających być zaprowadzonymi w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich.

Na wniosek przewodniczącego postanowiono załatwić tę sprawę w jednym czytaniu (Lesungsbate) z jeneralną dyskusyą przy § 1.

Ze strony rządu byli komisarze obecni:

- 1) podsekretarz stanu v. Möller,
- 2) radca ministeryalny v. Lüders.

Członkowie z frakcyi „wolno-konserwatywnej“ stawili następującą poprawkę:

W miejsce § 1—3 stawia komisya, co następuje:

§ 1.

Celem zakładania i utrzymywania szkół uzupełniających w W. Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich upowazniony jest minister handlu i przemysłu udzielać gminom stałe dodatki z fundusów państwowych, w danym zaś razie także takie szkoły zakładać i utrzymywać.

§ 2.

W tych miejscach rzeczonych prowincyi, w których przymusowe chodzenie do takich szkół nie jest uzasadnione statutem miejscowym, może minister handlu i rolnictwa robotników, nie mających jeszcze lat 18 (§ 120 ordynacyi proceduralnej) do tego zobowiązać.

Berlin, 11 marca 1886.

Baron Zedlitz i Neukirch.

W rozpoczętej dyskusyi wzięło udział bardzo wielu; wymieniam z nich najprzód członka frakcyi „wolno-myślniej“, który popierał bardzo myśl tych szkół uzupełniających i starał się dowodzić, że w okolicach przez dwie narodowości zamieszkałych są pożyteczne — konieczne. Oświadczył, że głosować będzie za projektem, ale przestrzegal przed germanizowaniem, którego popierał nie myśli i nie chce.

Członek centrum oświadczył, że w zasadzie zgodzić się można na te szkoły; zanim jednakże wyda swoje votum, pragnie dokładnych objaśnień ze strony rządu o celach tych szkół, ich organizacyi, planie nauk. Gdyby z oświadczeń komisarzy rządowych okazać się miało, że szkoły te mają na celu popieranie i przyspieszanie germanizacyi Polaków, to członkowie centrum przeciw projektowi głosować będą.

Ks. dr. Stablewski z góry oświadczył, że to prawo steruje pod fałszywą flagą, bo nie ma interesu naukowego, tylko czysto polityczny na oku. Wykazał to z przemówień samego komisarza rządowego, i zażądał bliźszych objaśnień, czy także polski język będzie wykładany, czy nauczyciele polskimi wykładowcami dopomagali do osiągnięcia korzyści z tej szkoły. Nie jasną także rzecz, czy ona ma być dalszym ciągiem elementarnej, czy praktyczno-fachowej. Wykazał konstytucyjne względy przeciwko temu prawu mówiące.

Komisarz rządowy podsekretarz stanu v. Möller zastrzegł się przeciw twierdzeniu, jakoby to prawo było politycznej natury; ale oświadczył, że polskiego języka uczyć nie będą, tylko niemieckiego, rachunków i rysunków.

Drugi komisarz rządowy, radca Lüders, oświadczył, że i w codzienne dni lekcy odbywać się mają, i że gdyby dla uczniów polskich wykład miał być niezrozumiałym, nauczyciele mogliby do pomocy wyjątkowo użyć polskiego języka.

Ciekawem było oświadczenie jednego członka (z partji rządowej), że nie rozumie tych względów komisarzy rządowych, którzy nie wypowiadają prawdy: „Diese Vorlage soll der polnischen Sprache zu Leibe gehen, sie soll ein Angriff auf dieselbe sein.“

Podniósł to ks. dr. Stablewski, odparł zarzuty poprzednich mówców, a szczególniej podsekretarza stanu Möllera, z którym start się bardzo silnie i w ambaras go wprawił.

Zaznaczyć i to trzeba, że niektórzy z mówców żądali zaprowadzenia tych szkół uzupełniających i w większych obwodach szkolnych.

Poseł R o ż a ń s k i przemawiał także bardzo energicznie i dyskusya trwała do godziny 11 wieczorem, — poczem ją do dnia następnego (piątku) odroczone.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 12 marca.

Posiedzenie 65. Początek o 1 1/4. Projekt pociągania wojskowych do podatku komunalnego oddano tej samej komisji, której poruczono obrady nad projektem hr. Moltkego, dotyczącym emerytury wojskowych.

Etat dodatkowy w ilości 776,560 marek przyjęto bezspornie.

Również przyjęto w trzecim czytaniu projekt wybijania dwudziestofenygów z niklu i odrzucono wniosek p. Uhdena o rezolucję, wzywającą radę związkową do przedłożenia projektu wybijania 2^{1/2}-fenygów.

Nastąpiły obrady nad projektem pobierania myta od żeglugi na dolnej Wezerze.

P. Gerhard (narod.) poleca obrady komisyjne, p. Barth (postęp.) pyta, czy nie jest potrzebna zmiana konstytucji, gdyż ta opiewa, że na naturalnych drogach wodnych nie należy pobierać myta.

Sekr. st. Boetticher oświadcza, że rada związkowa przyjęła projekt tak przeważną większością, że nie zachodzi potrzeba zmiany konstytucji.

Bo przemówieniu pp. Meiera, Pfafferotha i Brömmla za projektem oddano go komisji, złożonej z 14 członków.

Izba przechodzi do drugich obrad nad projektem wynagrodzenia niewinnie przez sądy karanych.

Poleca go w gorącym przemówieniu p. Reichensperger.

Trzy pierwsze paragrafy rzeczonego projektu brzmią: 1) skoro skazany w ponownym postępowaniu uwolniony został, strata poniesiona na majątku winna mu być w miarę przepisów wynagrodzona. 2) do wynagrodzenia jest uprawniony uwolniony od winy, druga strona małżeństwa, krewni i rodzeństwo, jeśli te osoby z pracy i nieniasa swego utrzymywały. 3) Jeśli obciążony sięgnął na siebie karę z umysłu lub niedbalstwa, nie ma prawa do wynagrodzenia. Paragrafy te przyjęto według wniosków komisyjnych. W rozprawach wzięli udział Lenzmann, (demokrata), Reinbaben (włosz. zach.) Cuny (narodowiec), Saro (kons.) i socjalni demokraci Kayser i Heine. Ostatni żali się na obchodzenie się z więźniami i popiera do dowodami z własnego doświadczenia. Zaparto go do najgorszej celi za to, że znalazł papier w którym przedmiotem był owinięty kawałek kieszki, chciano od niego koniecznie wymusić wyznanie, od kogo ją odebrał i grożono mu, że tak długo go w tym lochu trzymać będą, póki całej prawdy nie wyzna. Poprawkę p. Reinbaben, że o wynagrodzeniu ma stanowić kanclerz, odrzucono. Przeciwnym jej był p. Traeger, który oświadczył, że kanclerz nie jest wolnym od uprzedzeń politycznych.

Dalsze rozprawy odłożono do jutro godziny 1. Na porządku obrad postawiono także wniosek Ausfelda, dotyczący noweli taryfy celnej i dopuszczenia drogi sądowej w sprawach celnych.

Koniec o godzinie 5.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 12 marca.

Posiedzenie 39. Początek o godzinie 11^{1/4}. Drugie obrady nad etatem oświecenia.

Przy tytule „uniwersytety“ (6,716,113 marek, t. j. 167,947 mk. więcej, niż w rokuesz), wnioś p. Tiedemann z Babimostu, ażeby wbrew uchwałom komisyjnym przyznano 9000 mk. na kuratora uniwersytetu w Gryfi. Za wnioskiem oświadcza się: bar. Heeremann, minister oświaty i bar. Minnigerode. Droga wyjścia i wejścia do sali przyjęto wniosek 120 głosami przeciw 116. Tę samą kwotę przyznano wbrew wnioskowi

ZWROT.

NOVELA.

Drogi moje dziecko! W dniu dzisiejszym, dniu twoich zaręczyn uczyniłaś pierwszy ważny, może stanowczy krok w twoim życiu i dla tego oznaczyłam w testamentie, iżby ci dopiero dzisiaj wręczone zostały te kartki, które niedgdy spisałam — tobie, moje drogie dziecko na pamiątkę po twój matce i abyś z losów mego życia wyszła sobie naukę dla swego życia przyszłego. Jesteś już zaręczoną i dla tego niejednemu z tych kart poznasz lepiej, aniżeli byś go poznała przed zaręczynami. Czytając smutny ten rozdział z historii mego życia, gdy przyjdzieś do owego ustępu, który bym chciała zmasać, — pomnij, że to zbłądziła twoja matka — i pomódł się za nią.

Wiesz, czém byli moi rodzice; byli oni majątni, a ja jedynym ich dzieckiem. Ze mnie rozpieścił — o tem ci niejednokrotnie mówiłam. Dzieki Bogu, że cię tak nie wychował! — Dość, że gdy dorosłam i gdy wprowadzono mnie, jak to mówią, w świat, sądziłam, że wszystko musi mi holdować i ugiąć się przed moją wolą. A niestety, tak było rzeczywiście! Na wieczorkach i balach otaczało nas, matkę i mnie liczne grono młodzieży, jakobyśmy były pierwszymi osobami w towarzystwie, a gdy się rozpoczęły tańce, walczyła cała młodzież pomiędzy sobą o moje zyczliwość. Czyż dziwić się więc można, że uważałam balet i tańce za największą przyjemność? Te otwarte holdy tyłu mężczyzń schlebiali moją próżności, a będąc zamilowanymi w zabawach, znajdowałam w tych holdach za-

komisy na posadę kuratora uniwersytetu w Marburgu.

Przy pozycy 822,716 mk. na uniwersytet w Bonn wypowiada p. Cuny (narod.) błoga nadzieję, że starokatolicy profesorowie otrzymają po najdłuższym życiu na swych katedrach następców, którzy będą w ich duchu wykładali teologię. Do wypowiedzenia tego życzenia spowodowało p. Cunego arenyment dlań wyznaczenie 16,480 mk. dla trzech zastępczych profesorów teologii.

P. bar. Fürth przemawia za tą pozycją, pocieszając się nadzieją, że uniwersytet w Bonn będzie się kiedyś mógł pozbędzie nieszczęśliwego starokatolickiego odszczepieństwa. Mówca poleca także uregulowanie katolickiego duszpasterstwa po zakładach klinicznych miasta Bonn.

Dyrektor ministerjalny Barkhausen obiecuje życzenie preopinanta rozważyć i o ile możności uwzględnić.

Następuje rozdział: wyższe zakłady naukowe (4,879,221 mk.)

Ks. dr. Jażdżewski. M. Panowie! Nie chcę się zapuszczać w jakieś ogólne rozprawy nad szkolnictwem w wyższych zakładach naukowych naszej dzielnicy z tej prostej przyczyny, żeśmy sprawy, jakie nam dziś tak bardzo na sercu leżą, poruszyli już w roku zeszłym w tak obszerny sposób, żeśmy się zupełnie zrzekli obowiązku ponownego przedstawienia wam stwierdzonych już zażaleń.

Z żalem wypada mi atoli skonstatować, że pomimo wszystkich naszych usiłowań i zabiegów nie zdołaliśmy sprowadzić zmian na polu, które dla nas jest nieskończenie ważnym. Zawsze spotkał się przy stole ministerjalnym niemych słuchaczy i ani jedna skarga nasza nie została dotychczas uwzględniona.

M. Panowie, jeżeli w teraźniejszych czasach nie można było osiągnąć zaprowadzenia u nas nauki religii w wyższych zakładach naukowych w taki sposób, iżby to odpowiadało życzeniom całej ludności, to nie można się też dziwić, że i na innych polach szkolnictwa, rzekłbym prawie, stanęło na systemie upornym, naigrawającym się z naszych życzeń i z wszystkich naszych nadziei.

M. Panowie! Skutki tego uporu — jeżeli wolno się tak wyrazić — wykazałam na wszystkich dziedziach szkolnictwa i sądzę, że p. komisarz rządowy, który zna dobrze zakłady W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, przynajmniej mi musi, że z roku na rok skonstatować można znaczny ubytek uczniów w wyższych zakładach naukowych, znaczny ubytek liczby abiturjentów, a my co praktycznie sprawę bierzemy i z tymi młodzieńcami często w stosunki wchodzimy, musimy skonstatować, że obecny system sprowadził znaczny uszczerbek w znajomości języka niemieckiego u uczniów polskich w wyższych zakładach naukowych.

M. Panowie! Są to stosunki pożałowania godne, którym chcielibyśmy zapobiedz, którym atoli zapobiedz nie możemy i musimy królewskiemu rządowi pozostać odpowiedzialnością za te nienaturalne stosunki.

Obecnie dotknę tego tylko kilku słowy, zastrzegam sobie atoli, że w razie, gdyby od stołu ministerjalnego bliżej sprawą tą zająć się chciano, natenczas dałbym objaśnienia p. ministrowi, lub komisarzowi, któryby o tem mówił.

To atoli nie było głównym powodem, iż głos zabrałem; mam tu przypadek specjalny, który mi daje powód do sta-

wienia ogólnego zapytania panom urzędnikom, siedzącym za stołem ministerjalnym.

M. Panowie! Stoimy obecnie, jako Polacy, w obec rządu na bardzo wybitnie smutnym stanowisku. Widzimy, że rząd królewski zajmuje się nami w sposób, doprowadzający do tego zdania, że na wszystkich polach administracji państwowej należy przeciwko Polakom wrogo występować, a ponieważ mam to przekonanie, że właśnie ministerstwo kultu w walce tej co do odpowiedzialności wzięło w udział część swą, przeto też musimy na każdy wydział na tem polu dokładnie dać bacznie i musimy się sami siebie zapytać, czy w specjalnych powodach nie leży czasem zasadnicze pojęcie i czy mając przed sobą jakieś rozporządzenia rządu, nie chce się użyć przeciwko nam systematycznych kroków, które nas do szczególnej uwagi zniewalają.

M. Panowie! Wywody p. ministra kultu podczas rozpraw nad sprawą polską, podczas których zwracał uwagę na wszystkie dziedziiny życia publicznego, aby wskazać na to, jakie żywioły należałyby może usunąć z naszej ojczyzny; jego wyliczki, przeciwko adwokatom, przeciwko lekarzom narodowości polskiej wpoili we mnie to przekonanie, że ministerstwo kultu zamierza także przeciwko nauczycielom, mianowicie przeciwko nauczycielom przy wyższych zakładach naukowych w ojczyźnie mojej w stanowczy sposób wystąpić, jak to zresztą już dawniej na większą lub mniejszą skalę się działo; atoli obawiam się, że i tu zaprowadzony zostanie surowszy system, który wyższym zakładom w ojczyźnie naszej nieskończenie wiele zaszkodzi.

M. Panowie! Powód więc do stawienia pytania do stołu ministerjalnego nasuwa mi rozporządzenie król. prowincjonalnego kolegium szkolnego w Poznaniu z dnia 13 lutego r. b. Do tego prowincjonalnego kolegium szkolnego zgłosił się kandydat, który złożył egzamin uprawniający go do wykładów w wyższych zakładach naukowych, z prośbą o pozwolenie mi odbycia roku próby przy jednym z zakładów swojej ojczyzny. Prowincjonalne kolegium szkolne odpowiedziało owemu kandydatowi — nazwisko tu nie wchodzi w rachubę — bez podania powodu, że prowincjonalne kolegium szkolne nie jest w tem położeniu, iżby mogło mu pozwolić odbyć rok próby przy jednym z wyższych zakładów W. Ks. Poznańskiego i że mu pozostawia do woli, czy chce się w tym celu udać do kolegium szkolnego innych prowincyj.

M. Panowie! Nie poruszę tu bliżej kwestyi o autochtonizmie urzędników i nauczycieli nie będę rozbiegał bliżej kwestyi, którą niedawno w ministerstwie sprawiedliwości się zajmowano. Atoli, M. Panowie, jeżeli gdzie potrzeba ją uwzględnić, to na polu szkolnictwa. Wśród ludności mieszanej, gdzie dwie narodowości mniej lub więcej równo są reprezentowane, gdzie dzieci polskie przychodzą do gimnazjum, nie będąc tak w języku niemieckim przygotowane, jak dzieci niemieckie, tam nauczyciel polski jest dla dzieci polskich bardzo ważny.

Jeżeli zaś, czego się obawiam, ministerstwo kultu miałoby być tego dziwnego zdania, że przy postępowaniu przeciwko Polakom i w tym kierunku ma nastąpić nowa zmiana systemu, iżby młodzieńcy, chcący odbyć swój rok próby, mieli być

zajmującego wysokie stanowisko. W chwili, gdy to piszę, błagam Boga, aby mi pozwolił doczekać dnia, w którym wprowadzoną zostaniesz w świat, iżbym ci mogła służyć radą i pomocą. Lecz obawiam się, iż sił mi tak długo nie starczy, że nie dożyję tej chwili, gdy ty, będąc młodą i piękną, przebiegać będziesz salą, wsparta na ramieniu zwinnego tancerza. Spoczywać ja będę wtedy już dawno w zimnym grobie, — proch pozostanie tylko po mnie!...

Oby przyszedł twój mąż był człowiekiem szlachetnym i religijnym — o resztę się nie troszcz.

Pomiędzy mężczyznami, co mi nadskakiwali, znalazło głównie dwóch łaskę w naszych oczach, t. j. jeden z nich podobał się mi, lecz nie miał łaski u rodziców — i odwrotnie. Owym był młody panicz, syn obywatela ze wsi, słynny sportsmann, lubiany w towarzystwach, zwinny tancerz. Szlachcie, — lecz z owęj szlachty, co to zmarnowawszy ojcowski majątek, szuka polepszenia swych stosunków w bogatym ożenku. Drugim był twój ojciec. Ty wiesz, moje najdroższe dziecko, że ojciec twój jest jednym z najszlachetniejszych ludzi, jakiego ziemia święta nosi, że jest uczciwy i posiada zarazem silny charakter, że jest to uosobiona dobroć — wówczas nie umiałam oświecić całej jego wartości. Całe swe uwielbienie dla mnie objawiał w ów spokojny i poważny, jaki go charakteryzuje — nie schlebiał mi nigdy, nie wyrzekł nigdy słowa, któreby nie nosiło cechy szlachetności. Czyż można się dziwić, że wówczas mało na niego zważałam i wolałam raczej słuchać pięknych lecz pustych słów owego panicza? A mówił wiele na każde zawołanie. Nie mogę powiedzieć, iżbym powzięła do niego serdeczną miłość — zdaje mi się, że w owym czasie myślałam zbyt powierzchownie, zbyt światowo, iżby prawdziwe,

wykluczeni z swęj ojczystej dzielnicy, natenczas muszę się zapytać: do czego stosunki te prowadzić mają?

M. Panowie! Nauczyciele narodowości polskiej składają zazwyczaj na uniwersytetach egzamin pro facultate docendi w języku polskim i oto wyszlani być muszą do innych prowincyj, gdzie znajomości języka polskiego zużytkować nie mogą.

Pytam się więc, na jakiej drodze mogą młodzieńcy polscy w ogóle uczyć się znajomości języka polskiego, jeżeli tego nie uczynią odpowiedni nauczyciele? M. Panowie, zdaje mi się, że tu nie odgrywa roli względ pedagogiczny, lecz polityczny, podyktowany owym postępowaniem przeciwko Polakom, które już stało się modą, i dla tego chciałbym się zapytać w pierwszym rzędzie p. komisarza, mającego pod sobą wyższe zakłady naukowe w naszej dzielnicy, czy przypadek ten, który mu nieznanym nie będzie, nie został wywołany jakim nowym systemem. Gdyby to miał być przypadek, leżący poza sferą pewnego systemu, natenczas wystarczyłoby zupełnie krótkie uspakajające oświadczenie.

Gdyby jednakowoż miała nastąpić odpowiedź, że administracja szkolna zamierza w ogóle w przyszłości wykluć kandydatów wyższego stanu nauczycielskiego narodowości polskiej od odbycia roku próby i od ustanawiania ich przy wyższych zakładach naukowych mojej ojczyzny, natenczas widziałbym się rzeczywiście spowodowanym do bliższego zajęcia się stosunkami naszych zakładów naukowych i zobaczmy wtenczas, jakie anomalne stosunki u nas istnieją i jak w ogóle administracja szkolna powinna anomalne te stosunki usunąć właśnie przez to, iżby nauczyciele polskiej narodowości, którzy się zgłoszą, ustanawiani byli przy zakładach w ojczyźnie mojej, a trzymani na obczyźnie, aby zostali napowrót powołani.

Prosiłbym więc, iżby p. komisarz w kierunku przemennie wskazanym zechciał nam udzielić odpowiedzi.

P. dr. Peters jest przeciwnym robieniu wypracowań łacińskich przez uczniów, gdzie nie tyle chodzi o treść, ile o formę i poleca wyrównanie nauczycieli rządowych i miejskich w dochodach i dodatku na mieszkanie w myśl wniosku p. Kropatschka.

P. dr. Huysen wnosi, aby kierownik progimnazjów przyznał tytuł „dyrektorów“ w celu rozróżnienia ich od rektorów szkół komunalnych.

P. Eynern przemawia za upaństwowieniem wszystkich wyższych zakładów naukowych miejskich.

Po nim odzywa się ks. dr. Jażdżewski: „Stwierdzam, że na zapytanie, na które ministerstwo oświaty powinno być przysposobionem, nie odebrałem odpowiedzi, lubo to zapytanie dotyczy sprawy, która w mych stronach rodzinnych ma wielką doniosłość i wysokie znaczenie. Powtarzam, że tymczasowo to tylko stwierdzam, a w razie, gdybym dzisiaj nie miał otrzymać odpowiedzi, zastrzegam sobie, że mi przy trzecim czytaniu etatu będzie wolno do tej sprawy powrócić.“

Tajny radca rejencyjny dr. Stauder odpowiada interpelantowi, że zażalenia odnoszące się do poruszonych przez niego sprawy jeszcze dotychczas nie doszły do urzędu centralnego.

P. dr. Scheffer wnosi przy tytule 4 (dodatki do wspieranych przez rząd

długotrwałe uczucie mogło w mój sercu powstać.

Gdyśmy znowu byli kiedyś na balu, oświadczył mi się i poprosił o moją rękę. Schlebiał mi to i zgodziłam się, nie myśląc wcale, iż na to potrzebna jest zezwolenia rodziców. Gdy o tem powiedziała matce, dodając, że pan Poleski — tak się zwał ów młodzieniec — w dniu następnym poprosi o moją rękę — rozgniewało ją to niemało.

— Z tego nie będzie — rzekła — Poleski jest bankrut, nie ma majątku, a nadto i pochlebnie o nim nie mówią.

Odpowiedziałam rozirytowana, że to mnie nie obchodzi, czy mój przyszły małżonek posiada jakiś majątek, lub nie, a co się tyczy jego kondyty, to dziwi mnie to bardzo, że o tem dopiero dziś słyszę, gdyż przecie na każdym balu był prawie wyłącznie moim tancerzem.

Na te moje słowa, żywo wypowiedziane, niej umiała matka nie odpowiedzieć; dodała tylko, że decyzyja pozostawiać trzeba ojcu, który inaczej nie zawyrokuję, jak ona. Matka miała rację — ojciec stanowczo oświadczył się przeciwko temu związkowi. Przymtem upominał mnie iście ojcowskimi słowy, abym się zajęła czemś poważnym i pożytecznym. Wzruszona aż do łez powzięłam najlepsze postanowienia. Zdaje mi się, że te upomnienia, choć do mnie skierowane, tyczyły się i matki, która jakby do ziemi przykuta, siedziała ze spuszczeniem oczyma w fotelu. Ojciec skończywszy swe przestrogi i nauki, pocałował mnie w czoło i rzekł na pożegnanie:

— Dobra noc ci, moje dziecko! Nie gniewaj się na twego ojca, który był zmuszony wypowiedzieć ci kilka słów twardych — ale prawdziwą miłość nie przykrywa różami cierni, jakie wyrastają na drodze życia — podaje ona raczej wędrowni rękę, aby mu pomódł do szczęśliwego przebycia tej drogi.

zakładów naukowych), aby w przyszłym etacie nie zapomniano o gimnazjum w Frydlandzie Pruskim, gdzie miasto jest biedne i ma wielkie wydatki. — Na wyższe dodatki do mieszkania zwyczajnych etatowych nauczycieli, których zaliczono do 5 klasy urzędników, wyznaczył rząd 150,000 mk.

P. Bachem wnosi o zupełne zrównanie w tej mierze zakładów patronatu rządowego i fundacyjnego i oddanie wniosku komisji budżetowej do ponownego rozpatrzenia.

Wniosek jego odrzucono wbrew głosom Polaków, centrum i kilku zachowawców.

Przy rozdziale szkół elementarnych przerwano obrady i odłożono je do jutra.

W końcu zabrał głos ks. dr. Jażdżewski w celu osobistej wzmianki: „Chciałem p. komisarzowi rządowemu powtórzyć to, com już oświadczył, że nie wystąpił tutaj za specjalnym zażaleniem, lecz że ministerstwo zasądziło, że ministerstwo powinno być przysposobionem, gdyż zakomunikowałem je już panu komisarzowi przed trzema dniami. Stwierdzam przed raz jeszcze, że nie otrzymałem odpowiedzi na bardzo wyraźne zasadnicze zapytanie.“

Koniec o godz. 4^{1/4}.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 10 marca.

(Rezultat wyborów. — Towarzystwo ochrony ziemińskiej. — Okólniki. — Z Dobrowolnika. — Księżka Leonowa Spieżyńska.)

(a) Przedwczoraj odbyły się uzupełniające wybory do Rady miejskiej. Udział był niezbyt liczny, bo stawilo się tylko 1024 wyborców. Absolutna większością wybrani zostali pp. dr. Teofil Ciesielski, Apolinary Stokowski, Leon Syroczyński i Kajetan Orleki. Imci Pan Onufry w „Szczutku“ tryumfować będzie z powodu wyboru profesora z Lyczakowa. — Stara Rada zbierze się jutro po raz ostatni. Obecnie zaprzęta już umysły kwestya wyboru nowego prezydenta miasta. Wymieniają trzy nazwiska na tę godność: pp. Marcelo Madeyskiego, dr. Feliksa Gryzieckiego, profesora prawa karnego w uniwersytecie, i dotychczasowego prezydenta p. Wacława Dąbrowskiego.

Obrady komisji statutowej Towarzystwa ochrony własności ziemskiej z komitetem Towarzystwa gospodarskiego odbyły się przedwczoraj a tyczyły się głównie nad zakresem działania projektowanego Towarzystwa. Pierwotny cel — powstrzymanie emigracji ludu do Ameryki i skierowanie go do osiedlenia się w kraju — został rozszerzony tak, że stosownie do tego § 3 ustaw będzie opiewał:

„§ 3. Celem działania Towarzystwa jest ochrona własności ziemskiej w naszym kraju przed ekonomicznym upadkiem i przejściem tej własności w obce ręce. Do osiągnięcia tego celu zmierzać będzie Towarzystwo: a) przez pośrednictwo w parcelacji większych posiadłości, ile możności częściowej, aby ułatwić właścicielom utrzymanie się przy własności zaokrąglonej reszty takich majątków; b) przez ułatwienie nabywania parcelowanych gruntów dworskich, albo też posiadłości włościańskich drobnym rólnikom, przeważnie w celu zachęcenia ich do osiedlenia się w takich okolicach, gdzie

Poleski otrzymał odkosa — i wyjechał. My pojechaliśmy do wód.

Przyznaję, że smutek mój nie trwał długo. O Poleskim zapomniałam niebawem, a u wód było rozrywek! — Mniej więc po dwóch tygodniach odwiedził nas gość, mile od rodziców widziany, był to twój ojciec. Jak zawsze występował w obec mnie z powagą, lecz razem z uprzejmością i grzecznością; bawił często w naszym towarzystwie, rozmawiał wiele z mną i tu, gdzie mogłam, więcej i wcale nie krepowana z nim obcować, poznałam jego znakomite przytomie. Czestokroć odmawiałam udziału w wycieczkach, skorem się dowiedziała, że jego tam nie będzie — a zawsze wolałam rozmawiać z nim, aniżeli słuchać pustych pochlebstw licznych mężczyzn, bawiących razem z nami u wód. Zasła w mnie zmiana, która rodziców widocznie ucieszyła. Matka niejednokrotnie napomknęła w rozmowie, że nasz towarzysz byłby bardzo stósowną partją dla mnie i że rzeczywiście myśli o mnie. — A i ja poczęłam coraz jaśniej pojmować, do czego postępowanie jego zmierza. — Wrzeszcie poprosił o moją rękę i bez długiego wahania zgodziłam się mu ją oddać.

Czy uczyniłam to z miłości? Nie, moje dziecko! Szanowałam bardzo twego ojca, lecz w sercu mojem nie było jeszcze wówczas owego uczucia, jakie w późniejszych latach we mnie się wzbudziło. Oddałam mu rękę, bo sądziłam, że będę z nim żyła tak szczęśliwie, jak większa część małżeństw. Przecież i tam rzadko kiedy widać zobopólną miłość; jedno zastępuje się do usposobienia i kaprysów drugiego, przyzwyczajają się do nich i małżeństwo takie zwie się szczęśliwem. Takim, a nie innym, myślałam będzie me pożycie z twoim ojcem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

daje się uczuć brak rąk pracujących; c) przez pośrednictwo w wydzierżawianiu rozparcelowanych gruntów dworskich; d) przez ułatwienie tworzenia nowych folwarków i pośrednictwo w ich odsprzedaży lub wydzierżawianiu. — Towarzystwo przeprowadza czynności prawne i kredytowe, jakie się okazały potrzebne przy interesach wyżej wymienionych. Towarzystwo przyjmuje zgłoszenia osób, zmierzających sprzedać swoje posiadłości, tudzież zgłoszenia poszukujących ziemi do nabycia; bada stosunki ekonomiczne i prawne majątkowości, przeznaczonej na parcelację; rozpoznaje stosunki zgłaszających się z chęcią kupną; udziela pomocy nabywającym grunta, bądź to przez zaliczki z funduszu Towarzystwa, bądź też przez pośrednictwo w uzyskaniu odpowiedniego kredytu w krajowych zakładach finansowych; zajmuje się przeprowadzeniem układów między stronami, udziela swęj rady i opieki przy zawarciu kontraktów, tudzież interweniuje w uregulowaniu stosunków między nabywcami a poprzednim właścicielem, i czuwa nad prawidłowym zabezpieczeniem własności nabywców.

Uchwalono także podwyższyć kapitał z 50,000 złr. na 100,000 złr., udziały więc wynosić będą po 200 złr.

Ks. Metropolita Sembratowicz wydał okólnik do podwładnych sobie duchowieństwa, aby przypomnieli wiernym, iż dzień „Wielki Piątek“ w cerkwi gr.-katoickiej należy do świąt uroczystych, iż więc należy w tym dniu wstrzymać się od wszelkich robót i zajęć. — Również rozesłany został do dziekanów okólnik, w którym zabrania się używania w cerkwiach ksiąg kościelnych, nie mających aprobaty Biskupów gr.-katoickich, tudzież rozszerzania obrazów świętych z zagranicy sprowadzanych, nie mających znamienia katoickiego. — Nie potrzebuje zapewne dodawać, że okólnik ten skierowany jest przeciwko używaniu ksiąg schizmatycznych i szerzeniu obrazów prawosławnych.

Z Dobromila doszła tu niepokojąca wiadomość, iż w tamtejszym nowicyacie bazylikańskim szerzy się epidemia tyfoidalna, która zaczyna przybierać znacznie rozmiary. Radca namiestnictwa dr. Biesiadecki wyjeżdża dziś do Dobromila w celu zbadania stanu rzeczy na miejscu i zarządzenia odpowiednich środków ostrożności.

Całe miasto zaniepokojone jest obecnie niepomyślnym stanem zdrowia księżny Leonowej Śapieżyńskiej. To też wnoszą się modły do Boga o zachowanie tej sędziwej matrony, prawdziwej opiekunki ubogich.

Również zapadł niebezpiecznie na zdrowiu p. Jan Dobrzański.

Wiedeń, 11 marca.

(Jutrzejsze obrady nad wnioskiem Scharschmidta. — Rozmowa dr. Riegera z korespondentem „Pesti Hirrap.“)

(Z) Na jutrzejszym posiedzeniu Izby poselskiej rozpoczęła się rozprawa nad wnioskiem br. Scharschmidta (zobacz Austro-Węgry. Przyp. „Kuryera.“) Kluby prawicy dopiero przed posiedzeniem uchwały, jak głosować. Jednakże wiadomo już, że Koło polskie, klub hr. Hohenwarta i klub księcia Lichtensteina nie będą głosowały przeciw odesłaniu wniosku do specjalnej komisji. Co do klubu czeskiego, w tym przeważało również zdanie, aby członkom dozwolili głosować jak im się podoba. Gdyby bowiem pewna część posłów czeskich z resztą prawicy głosowała za odesłaniem wniosku do komisji, natenczas sama frakcja czeska pozostałaby w mniejszości i niejakim stanie w przeciwieństwie do całej reszty Izby. Jednak według ostatnich informacji być może, iż istotnie cały klub czeski głosować będzie przeciwko odesłaniu wniosku do komisji.

Rzecz naturalna, że postwicie czeszy znajdują się w wielkim rozdrażnieniu. Natomiast jest to zjawisko ciekawe, że ich niechęć nie zwraca się wyłącznie przeciwko lewicy, która jest głównym wrogiem Czechów, lecz także przeciwko innemu żywiom. I tak świeżo madszarski dziennik „Pesti Hirrap“ ogłasza długą rozmowę swego korespondenta z dr. Riegerem. Pomiędzy innymi korespondent madszarski zauważył:

„W Węgrzech jednomyślnie potępiają antypolską politykę pruską i uważają ją także za błędną ze stanowiska niemieckiego. Skoro możliwość wojny pomiędzy Niemcami a Rosją nie jest wykluczona, Niemcy niszczyć żywot polski, same sobie szkoda. W takiej wojnie państwo niemieckie byłoby się mogło posługiwać Polakami.“

Na to odpowiedział dr. Rieger: „Według mego zdania, Polacy nie tworzą już czynnika, któryby w takiej wojnie mógł mieć wagę.“ Stosunki w Polsce rosyjskiej już dziś nie są takie, jakimi były przed 15 laty. Przewidywać dla tego, ponieważ petersburskiemu rządowi udało się postawić wrogiem Rosję w sprzeciwieństwie do klasy średniej, względnie do szlachty. Rząd rosyjski uwolnił włościan polskich od poddaństwa. A usiłowania rządu rosyjskiego zmierzają do tego, aby włościan odciągnąć od polsko-narodowej sprawy. Zresztą nie dziwiłoby mnie, gdyby po-

lityka pruska Polaków zupełnie popchnęła w ramiona Rosji, i gdyby teraz rzekli: spróbujmy jakimkolwiek sposobem porozumieć się z Rosją.“

Zdanie p. Riegera, że rząd rosyjski usiłuje utworzyć sztuczny rozdział pomiędzy włościanami a szlachtą polską, to tak było i jest niezawodnie. Ale dr. Rieger myli się, przypuszczając, że się ten zamiar udał. Włościanie polscy nie zostali dotąd Moskalam. W Pruszech tak samo ciągle rozróżniają pomiędzy szlachtą a ludem, a dla czegoż lud w powszechnym głosowaniu wybiera posłów polskich? W Galicji swą machiawelistyczną polityką podszezwania jednym warstw społecznym przeciw drugiemu w r. 1846 posunięto aż do rzezi. I na co się to zdało?

Oczywiście dr. Rieger naszych włościan ceni bardzo nisko. Toć w Czechach chłopów uwłaszczał rząd niemiecki, a jednak włościanie czescy stali się najgorliwszymi filarami sprawy narodowoczeskiej i nikt ich patriotyzm czeskiego nie umie wynosić z takim zapamiętaniem, jak dr. Rieger. Dla czegoż więc włościanom polskim nie przypisuje równego poczucia narodowego, lecz przypuszcza po ich stronie brydząca zdolność wynarodowienia się? Oczywiście te przekonania pana Riegera, którego lojalnych względem nas uczuć nie podejrzujemy, opierają się na fałszywych i nieprzypuszczalnych nam informacjach.

Co zaś dotyczy ugody z Rosją, to Polacy nie mają żadnej sposobności do szukania jej, nie posiadając wolności prasy, petycji, zebrania ludowych, ani też sejmku, na którymby można podobne kwestye dyskutować. Kto więc życzy sobie zgody pomiędzy nami a Rosją, ten powinien się udać ze swemi radami do Rosjan, a nie do nas.

NIEMCY.

* Berlin, 12 marca. „Monopol wódki — pisze nam korespondent berliński — przepadł dzisiaj. Komisja odrzuciła dzisiaj dwa pierwsze zasadnicze artykuły i naradzi się tylko jeszcze nad tym, co by w tej sprawie jeszcze uczynić można.“ „Germania“ zaś pisze, że projekt odrzucony został większością głosów 19 przeciw 6.

— Z kraju cesarza Wilhelma i Archipelagu Bismarcka doszła urzędowa wiadomość, że rząd angielski kazał w tych częściach Nowej Gwinei, które teraz zostają pod opieką Niemiec, podzielić chorągwie niemieckie. Na propozycję cesarskiego komisarza w Matupi pozwolił cesarz nazwać Mount Beauteemps-Beaupré, położoną na półwyspie gazellowym, górą warciańską, a nazywaną dotychczas wyspę New-Britain Nową Pomeranią.

— Ambasador francuski, baron de Courcel, wyjechał na niejaki czas z Berlina. Zastępuje go tymczasowo radca ambasady Raundre.

— Poseł Schalscha miał — jak pisały gazety — w piśmie wystosowanym do urzędu skarbu Rzeszy wymienić nazwy firm, które się dopuściły osławionej operacji mennicznej. „Berliner Tageblatt“ rzeży, że wiadomość ta jest mylną. P. Schalscha przestał wprawdzie rzezonemu rządowi piśmienną deklaracją, ale firm nie nazwał z tego prostego powodu, że nazwy ich są mu nieznanne.

— Hr. Behr na wezwanie liberalnego komitetu, aby nazwał świadków i miejscowości, gdzie się zmarły profesor Hueter dopuścił przekupstwa, odpowiedział, że zobowiązany jest zdawać sprawę ze swych oświadczeń tylko wyborcom i parlamentowi. W parlamencie zaś rzeczą załatwił swoją deklaracją.

— Projekt więzień kantonalnych w prowincji nadreńskiej, niezakończony weszłej kadencji, znowu przedłożony został Izbie sejmowej. Według niego przechodzi obowiązek budowania i utrzymywania więzień dla sądowych więźniów na rząd; ten zaś pobierać będzie dochody wpływające z kar pieniężnych.

— Przykry wypadek wydarzył się niedawno na cmentarzu w Vierlanden niedaleko Hamburga. Chowano szynkarza, który się powiesił. Na pogrzeb zbiegły się tłumy demokratów socjalnych z czerwonymi kokardami i wieńcami, przewianami wstęgami czerwonymi. Policja zakazała socjalistom kończyć zaczęta mowę i nie pozwoliła trumny zasypywać ziemią, ponieważ nie udzielono piśmiennego pozwolenia na pogrzeb. Przeciw zakazowi zaprotestowano głośno. Zaolbikiem kazano się rozjechać, a ci usłuchali rozkazu.

— Korespondent piszący do „Bresl. Ztg.“ przepowiada, że ustawa przeciw socyalistom odrzuconą zostanie, gdyż wielu posłów frakcji katoickiej połączy się z przeciwnikami przedłużenia ustawy i przegłosuje zwolenników rzeczowego prawa wyjątkowego.

— Posłowie Bachem, Fritzen i dr. Mosler wnieśli na mocy petycji kilku miast nadreńskich o zmianę prawa z dnia 25 maja 1873, dotyczącego podatku klasycznego i klasyfikowanego dochodowego. Petycje testwierdzą, że prawo wyborów gminnych jest przywiązane do opłaty podatku klasycznego 12 marek rocznie. Petenci wnoszą, aby prawo to rozpoczynało się już od opłaty 6 m. rocznie.

— W. ks. następcą tronu badeński ma się lepiej. Febra coraz słabsza, i inne symptomata choroby nikną coraz więcej.

— W Dortmundzie zdarzył się — według „Lipp. Land. Ztg.“ — następujący przypadek: Podoficer Schaefer z pułku piechoty nr. 55 mustrował rekruta, na którego szabli była plama rdzy. Gdy mu to surowo zganił, rekrut odpowiedział hardo. Podoficer pchnął krnąbrnego fizyliera swą szabłą i taki mu zadął cios w pierś, że tenże upadł i na drugi dzień ducha wyzionął.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 12 marca. Izba deputowanych obradowała dziś w pierwszym czytaniu nad wnioskiem Scharschmidta, dotyczącym uregulowania języka państwowego. Po dłuższym umotywowaniu ze strony p. Sch. i po oświadczeniu księcia Czartoryskiego, że Polacy, nie przesądzając dalszego traktowania wniosku, głosować będą za przekazaniem go komisji, zabrał głos hr. Taaffe i tak mówił: „Jakkolwiek rząd nie zwykł przy pierwszym zaraz czytaniu brać udziału w dyskusji, zniewała go jednak wielka doniosłość tego przedmiotu do wypowiedzenia swego zdania. Rząd gotów jest wziąć udział w obradach komisji i starać się będzie o wyjaśnienie istniejących różnic w zapamiętaniach i o sprowadzenie porozumienia, ale już dzisiaj na pierwszy rzut oka znajduje we wniosku żądania, które wkraczają w prawa egzekutywy. Jak się samo przez się rozumie, obowiązkiem jest rząd strzedz interesów państwa i szukać takich form, któreby nie wykraczały przeciw uprawnionym pretensjom narodowości. Przy tej sposobności muszę za protestować przeciw wyrzeczeniu dep. Heilsberga, jakoby rząd poświęcał najważniejsze interesy państwa; rząd ma te świadomości, że działał zawsze wedle słuszności i prawa.“ — Po tej mowie hr. Taaffe przekazał wniosek 208 przeciw 68 głosom osobnej komisji. Czesi, deputowani z Tryestu i Dalmatyńcy głosowali przeciw przekazaniu, ksiądz Schwarzenberg za przekazaniem.

FRANCJA.

* Paryż, 12 marca. Urzędowe doniesienie z Decazeville zapewniają, iż fałszywa jest pogłoska, jakoby do bezrobocia przystąpić mieli robotnicy w Firmy, w hucie tej trwa praca nieprzerwanie; codziennie wydobywają tam na wierzch 150 ton. — W sądzie policyjnym w Villefranche zapadł wyrok w procesie przeciw głównemu sprawcy rozruchów Decazeville, niejakiemu Soubrié. Sąd skazał go tylko na 4 miesiące więzienia, uwzględniając jego skrucę i żal, jaki wyraził z powodu zabicia dyrektora kopalni, Watrina.

Francuska opozycja konserwatywna domaga się dymisji ministra robót publicznych, którego oskarża, że on głównie przyczynił się do podtrzymania uporu robotników w Decazeville, czyniąc im pewne nadzieje, które podchwyciła lewica jako zapamiętanie całego gabinetu i uczyniła z tego środek agitacji socjalistycznej. Zarzuty te były powodem zwolnienia rady ministrów, na której minister robót publicznych wyjaśniać musiał oświadczenia swoje, dane na prywatnej audyencji delegatowi robotnicznemu.

Strzały rewolwerowe i rzucanie bomb eksplodujących coraz bardziej wchodzi w użycie. W nocy 19 bm. rzucono taką bombę w Grand-Combe pod Nimes do mieszkania inżyniera kopalni, p. Lafitte; bomba pękła w sypialnym pokoju, ale nikogo nie raniła. Policja śledzi sprawę. W Amiens strzelił jakiś człowiek z rewolweru po dwa razy do literata Juliusza Verne i ranił go w lewą rękę.

ANGLIA.

* Londyn, 12 marca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej odpowiedział na zapytanie w sprawie dwukruszcowego systemu pieniężnego prezes urzędu handlowego, p. Mundella, że rząd nie otrzymał w tym względzie żadnego komunikatu od gabinetu francuskiego. Na wczorajszym posiedzeniu przedłożył p. M. bil dotyczący ruchu na kolejach żelaznych i żegluga na kanałach. W bilu proponuje prezes rewizję taryfy celnej i rozszerzenie atrybucji komisji kolejowej. Izba przyjęła bil w pierwszym czytaniu. — Wczoraj obradowała także Izba nad sprawą Zanzibarską. Podsekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Bryce oświadczył, że międzynarodowa komisja regulacyjna w Zanzibarze jest już czynną od 10 grudnia r. z.; pomiędzy innymi zgodziło się ona na to, ażeby rokowania zachowane były w tajemnicy. Od miesiąca listopada nie rozciągnęto żadne państwo protektoratu nad jakąkolwiek częścią wybrzeży Zanzibarskich i wschodnimi wybrzeżami Afryki; rządy umówiły się, że dopóty trwać będzie czynność komisji regulacyjnej, dopóty żaden z nich nie przystąpi do nowych aneksji.

Towarzystwa i Spółki.

Nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców m. Poznania. Zamierzona zmiana §§ 20, 37, 41 i 43 ustaw Towarzystwa nie mogła przyjść do

skutku na zwyczajnym rocznym walnym zebraniu w dniu 24 z. m. dla braku wymaganego kompletu szóstej części członków. Na zasadzie § 29 ustaw zwolniono w tym celu nadzwyczajne walne zebranie, mające prawo uchwały zmianę ustaw bez względu na ilość obecnych członków. Zebranie to odbyło się w dniu 10 bm. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa pod przewodnictwem p. dr. Maja.

W imieniu zarządu i rady nadzorczej wyłożył p. dyr. Rakowski powody projektowanej zmiany ustaw.

Od reorganizacji Towarzystwa w r. 1875 kierowały się jego organy przy podziale zysków tą myślą, aby przedewszystkiem utworzyć dostateczny fundusz rezerwy, któryby na wypadek nieprzewidzianych strat gwarantował bezpieczeństwo złożonych depozytów i udziałów i w tym celu przyjęto do § 37 ustaw postanowienie, że fundusz rezerwy powstaje:

- a) z opłaty wstępnej,
- b) z dochodów nadzwyczajnych Towarzystwa,
- c) z dopisywanych corocznie 5% tegoż funduszu,
- d) z dodatku, uchwalonego na wniosek rady nadzorczej przez walne zebranie a wynoszącego przynajmniej połowę czystego zysku po oprocentowaniu składek i funduszu rezerwowego po 5%.

Odkładanie dodatku pod d) miało obowiązywać rok długo, dopóki fundusz rezerwy nie dojdzie do wysokości wszystkich udziałów. Aby zabezpieczyć najobfitsze uosoposzenie funduszu rezerwowego dodatkiem pod d), przyjęto dalej do § 41 statutu postanowienie, że „dywidenda nie może przenosić stopy procentowej od udzielanych pożyczek“.

Tak obfite uosoposzenie funduszu rezerwowego wymagało corocznie znacznej kwoty czystego zysku i pozwalało na znaczniejsze obniżenie stopy procentowej od udzielanych pożyczek. Gdy fundusz rezerwy doszedł z końcem roku zeszłego do kwoty około 92000 marek a wraz z funduszem na pretenzje wątpliwe, wynoszącym przeszło 28,000 młk., przekroczył znacznie sumę wszystkich udziałów, wyznaczając z końcem r. z. 106,863 marek, postanowiła Rada nadzorcza wraz z Zarządem, aby zaproponować już teraz Walnemu Zebraniu skreślenie w § 37 nie tylko punktu d), ale także punktu c), a wstawienie w ich miejsce postanowienia, że fundusz rezerwy powstaje:

- a) z dodatku z zysków na wniosek Rady Nadzorczej przez Walne Zebranie uchwalonego,
- b) z dodatku z zysków na wniosek Rady Nadzorczej przez Walne Zebranie uchwalonego.

Również zaprojektowano skreślenie w ustępie drugim § 41 ograniczenia wysokości dywidendy. Tym sposobem umożliwione zostanie zamierzone przez Radę nadzorczą i zarząd obniżenie stopy procentowej od udzielanych pożyczek na 5½ do najwyżej 7 pr. przy wksłach prolongowanych, jak również będzie mogła być wydziana członkom wyższa niż dotychczas dywidenda. Rada nadzorcza i zarząd pragną zaprowadzić to dobrodziejstwo dla członków w bieżącym jeszcze roku jubileuszowym Towarzystwa.

Walne zebranie przyjęło po krótkiej dyskusji obie zmiany projektowane z tą poprawką, zaproponowaną przez jednego z członków walnego zebrania, że dodatek z zysków do funduszu rezerwowego wynosić winien minimum 10 pr. czystego zysku.

W miejsce punktu c i d obowiązywać więc odtąd będzie w § 37 punkt c, stanowiący, że fundusz rezerwy powstaje:

- a) z dodatku na wniosek rady nadzorczej przez walne zebranie uchwalonego, a wynoszącego najmniej 10 pr. czystego zysku i jest własnością Towarzystwa nie pojedynczych członków, tak, że ci, występując z Towarzystwa, nie mają doń żadnego prawa.

Ustęp drugi § 41 brzmi odtąd: „Dywidenda ustanawia się od całych marek i na całe kalendarzowe miesiące; niższe kwoty dywidendy nie przynoszą.“

Działanie zarządu krepowało — w dzisiejszym położeniu i przy dzisiejszym ustroju Towarzystwa — zupełnie zbyteczne postanowienie § 20, orzekające, że

- b) udzielanie pożyczek na weksel z poręczycielami, którzy nie są członkami Towarzystwa — i
- h) udzielanie pożyczek w szczególnych przypadkach nad przepisanym czasem, lub za innem zabezpieczeniem, jak za wekslem z trzema podpisami, należy do tych czynności, które się załatwiają i rozstrzygają na wspólnych posiedzeniach Rady nadzorczej i zarządu.

Walne zebranie uchwaliło jednomyślnie projektowanie skreślenie powyższych dwóch punktów w § 20, a z powodu skreślenia punktu h) przyjęło do § 43 dodatek: „Również udziela się pożyczki za podkładką hipoteczną lub wartościową.“

Po odcytnianiu i przyjęciu protokołu obrad, który prowadził p. Józef Thiel, solwował przewodniczący posiedzenie około godziny 9. Obecnych było 27 członków.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Nankowego Akademików Polaków w Gryfii w półroczu zimowym 1885/86 r. Towarzystwo Naukowe Akademików Polaków w Gryfii liczyło z początkiem ubiegłego półroczu zimowego 1885/86 r. ogółem 30 członków, i to 24 czynnych i 6 nadzwyczajnych. W ciągu półroczu wystąpił jeden członek, wykluczono zaś dwóch członków czynnych, tak że obecnie należy do Towarzystwa 27 członków. Wszyscy prócz dwóch należących do wydziału filologicznego i dwóch słuchających chemii i nauk przyrodniczych, poświęcają się medycynie.

Posiedzeń odbyło się dziewiętnaście i to 13 zwyczajnych i 6 nadzwyczajnych. Odczyty, po których następowala krytyka przez jednego z członków opracowana, mieli na posiedzeniach zwyczajnych następujący koledzy: Stefan Łowiński „O drzewach spichowych w katedrze gnieźnieńskiej“, krytyk Józef Ułowski, Teodor Weynerowski „Boje Bolesława Chrobrego z Niemcami“, krytyk Władysław Jaworowicz, Jan Półowski „Unia Litwy z Polską“, krytyk Józef Ułowski, Atanazy Trembecki „Czy Mickiewicz w drugiej i czwartej części „Dziadów“ naśladował Węterra Götthego“, krytyk Czesław Graczyński, Jan Nep. Szuman „O powstaniu światów i systemu słonecznego podług teorii Herschela i Laplace'a“, krytyk Józef Ułowski.

Prócz odczytów był także wykład kolegi Napoleona Ruszczyńskiego „O ile poemat „Pan Tadeusz“ odpowiada warunkom epopei“, oraz dnośna krytyka Czesława Graczyńskiego.

Rozprawy i krytyki budziły między członkami zawsze znaczne zajęcia, dowodem czego ożywione dyskusje, które się zwykle toczyły nad wspomnianymi pracami.

Jak w latach poprzednich, tak i tą razą obchodzilo Towarzystwo 28 listopada r. z. uroczyste pamiątkę śmierci Adama Mickiewicza; 20 lutego r. b. święciło obchód 26 rocznicy swego założenia.

Biblioteka Towarzystwa posiadała na początek półroczu 1151 dzieł w 1767 tomach. Ubyło jednakże dzieł 48, które dla niekompletności sprzedane zostały. Z czasopism abonowało Towarzystwo „Gazetę Toruńską“ i „Lutnią Polską“ za całą opłatę; za połowę ceny odbierało „Kłosy“; bezpłatnie zaś „Dziennik Poznański“, „Kuryera Poznańskiego“, „Gońca Wielkopolskiego“, „Gazetę Polską“, wychodzącą w Czerniowcach, „Gońca Niedzielnego“ i „Świątecznego“, „Ateneum“, „Tygodnik Ilustrowany“, „Biesiadę Literacką“, „Djabła“, „Przegląd Lekarski“, „Kronikę Lekarską“, „Gazetę Lekarską“ i „Medycynę“, za co Szanownym Redakcyom wspomnianych pism Towarzystwo szczerze składa podziękowanie.

Stan kasy Towarzystwa następujący:

Dochód	228,05 marek
Rozchód	212,84 marek
Remanent	15,21 marek

Fundusz żelazny Towarzystwa, składający się z kasy byłego Towarzystwa strasburskiego i własnego funduszu, powiększył się darem dawniejszego członka, kolegi Tycza, o 20 marek, za co mu publiczne składamy podziękowanie. Fundusz ten wynosi obecnie 181,50 marek.

W skład zarządu na półroczu latowe 1886 r. wchodzi następujący koledzy: Władysław Jaworowicz, prezes; Stanisław Kompf, wiceprezes; Zygmunt Łowiński, rewizor; Bolesław Szczygłowski, sekretarz; Wojciech Jacyński, kasyer; Józef Zynda, bibliotekarz; Władysław Bartkowski, wice-bibliotekarz.

Czesław Graczyński, Władysław Jaworowicz, prezes. wiceprezes.

Zbiory

Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

(Młyńska ulica 26).

Dary z miesiący stycznia i lutego r. b.

I.

Dary do Biblioteki.

P. Kalk Augustyn, nauczyciel w Sokolowie: Eretelimus Antonus. Institutiones imperiales eretelibus distinctae. Venetiis 1741.

P. Richter Boromensz w Rzeszowie, pracę swoje: „Saxa loquuntur.“ Rzec o pomnikach rzeszowskich w kościele farnym zostających. Rzeszów 1885.

P. hr. Cieszkowski A. w Poznaniu: „Croegaert J. Ed. Mémoire sur l'unification du diapason présenté au Congrès Musical International d'Anvers.“ Anvers 1885.

Panna Hibelówna Wiktorya w Przemyslu, dziełko swoje: „Bahaterskie dzieci.“ ośm opowiadań dla dlatwy i młodzieży polskiej. We Lwowie.

P. Luniewski Jan Aleks., dziełko swoje: „Zasady samostnego ruchu istot żyjących.“ Zastósowanie do latania w powietrzu i pływania śród wody. Lwów 1886.

N. N. w Poznaniu: 1) „Nowy Pana Naszego Jezusa Chrystusa testament.“ przez ks. Jakuba Wnyka. W Lipsku 1832. 2) „Nowe pieśni. Marsz służący dla patników patujących do Najsw. Panny Maryi Turkiej.“ Drukowane w Sycowie. 3) „Pieśń o N. Maryi Pannie w Licheniu. Druk. w Sycowie. 4) „Trzy pieśni.“ Mikołów. 5) „Pieśni o całej mecie Pana naszego Jezusa Chrystusa.“ Mikołów. 6) „Pieśni nowe o Najświętszej Pannie Maryi.“ Mikołów. 7) „Pieśń o św. Lazarzu.“ Mikołów. 8) „Pieśń o sierotach narzekających.“ Wyjęta z „Odrobiny“, złożona przez Ignacego Działka. Mikołów 1872. 9) Cztery pieśni: a) Pieśń o Najsw. Maryi Pannie w obrazie Albendorfskim cudownej; b) Pieśń o Najsw. Pannie Maryi Bralińskiej; c) Pieśń o Boskiej Opatrzności; d) Pieśń o Najsw. Pannie Maryi Czestochowskiej. Mikołów. 10) Sześć pieśni. Mikołów. 11) Pieśń o ostatecznym sądzie Pańskim. W Wadowicach 1858. 12) Pieśń u grobu Pana Jezusa. W Wadowicach. 13) Pieśń do Najsw. Maryi Panny w obrazie Leżajskim cudami słynącej u OO. Bernardynów. W Wadowicach 1854. 14) Chwalozpiewy ke czi sw. Jana Nepomuckého Muczedlnika a Patrona Czeskeho (z muzyką). 15) Duchńska Seweryna. „Do staręj szabli pulkownika Malczewskiego, zdobytej przez prazdada jego pod Wiedniem.“ 16) Lenartowicz T. Wiersz. Za przesłanie mu ziemi ojczystej z grobów poległych w r. 1848.

Ks. Perliński Michał w Poznaniu: 1) Próchnicki J. A. Opuscula tam ecclesiastici quam equestris ordinis nobilium virorum compositionis inter status negotio servientia. Cracoviae 1632. 2) Selecta ex autoribus latinis in usum tertiae et quartae classis. Varsaviae 1812. 3) Icon animum (tytuł wydarty). 4) Heinemann M. Neuster kaufmännischer Brief-Steller nebst einer kurzgefassten synonymischen Wörtersammlung und einer der Wechsel mit Rücksicht auf das preussische Wechselrecht. Berlin 1836. 5) Rischmüller F. K. Predigt zum Andenken des Herrn Gerhard Wilhelm Schmidt am 4 Sonntag nach Trinitatis den 7 Juli 1805. Minden. 6) Denkmal des den 21 May 1794 gefeierten fünfzigjährigen Amts-Jubelfestes des Herrn Johann Andreas Fricke. Minden. 7) Delius M. E. L. Zwey Predigten bey der Feyer des am 5 April 1795 zwischen Preussen und Frankreich geschlossenen Friedens. Bielefeld. 8) Hanff J. G. Chr. Predigt über Psalm (XVIII. 24. 29.) am Dankfeste wegen des wiederhergestellten Friedens, den 14 May 1795 auf der sogenannten Welter-Hayde zwischen Düllmen und Coesfeld. Münster 1795. 9) Herkel J. C. G. Friedenspredigten über Jes. XII. 5 gehalten in der Evangelisch-reformirten Kirche zu Lingen, beim Gottesdienst der Lutheraner am Trinitatisfest den 31 May 1795. Lingen 1795. 10) Bertelsmann C. F. Eine Predigt gehalten am 7 Sonntag nach Trinitatis. Brückeburg 1795. 11) Mosche G. E. B. Jesus als der Preis des Volkes Israel, in einer am 18 Juli 1781 über Luc. 2 V. 32 vor der Taufe zweier jüdischer Studenten. Reden. Frankfurt am Mayn. 12) Escher H. Synodal-Rede über einige Merkmale eines guten und Blühenden Kirchen- und Religionszustandes bey einem Volk. Zurich 1778. 13) Niemeyer D. G. Letzte Predigt vor seiner Gemeinde am Neuenjahrtage im Jahre 1788. Halle 1788. 14) Kriege A. Predigt auf Veranlassung der den evangelisch-reformirten Einwohnern der Stadt Osnabrück verliehenen Freyheit zu öffentlichen Gottesverehrungen, gehalten in der Zuchthauskirche daselbst den 14-ten Juny 1791. Osnabrück. 15) Spalding J. J. Letzte Amtspredigt. Berlin 1788. 16) Rosenmüller D. J. G. Predigten bey besondern Gelegenheiten. Leipzig 1788. 17) Des heiligen Kirchenlehrers Johannes Chrysostomus Erzbischofs und Patriarchen zu Constantinopel. Predigten und Kleine Schriften. Tom V. Leipzig 1749. 18) Handbuch der Philosophie für Liebhaber von Chr. Wilh. Snell und Fr. Wilh. Dan. Snell. Giessen 1804—1807. 6 tomów. 19) Poczet królów polskich, ułożony przez J. H. we Lwowie, wydany nakładem K. Jabłońskiego 1850. 20) Rischmüller F. K. Ueber die Heiterkeit im hohen Alter. Dem Königl. Krieges- und Domainenrathe Herrn Albrecht Dietrich Meyer am 24-ten Januar 1780, bey dem Antritt seines 81-ten Lebensjahres mit kindlicher Theilnehmung geweiht. Minden. P. Belza Stanisław, adwokat w Warszawie, własne dzieło: Za Apeninami. Wiązka wspomnień podróży. Warszawa 1886. P. Grabski Bronisław w Poznaniu; Cnapius G. Thesaurus polono-latino-graecus. Tom II. Varsaviae 1870.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 13 marca

Doniesienia urzędowe. Król mianował prokuratora Hübshanna w Poznaniu, sędzią okręgowym.

P. Leon Czarlński ogłasza w „Gazecie Toruńskiej” projekt do ustawy dla Centralnego Komitetu wyborczego, mającego się składać z 5 członków z siedzibą w Poznaniu. Projekt ten oddaje p. Czarlński pod dyskusję.

Napiszemy o tej sprawie w następnym numerze.

Adres katolików niemieckich. Bydgoska „Ost. Presse” pisze, że w Bydgoszczy o tym adresie nie wiadomo. Równocześnie wyraża tenże organ zdziwienie, że „Kuryer Poznański” proponując adres narodowo-polski (?) do ks. Kardynała, występuje przeciw adresowi katolików Niemców do ks. Arcybiskupa Dindera.

Najprzód „Kuryer” niczego nie proponuje, donosi tylko, że grono obywateli świeckich i duchownych zamierza wystąpić z adresem pożądanym. Że decyzji należy pożegnać Pasterza, który przez lat 20 nią rządził w trudnych warunkach, tak pewnie i w Bydgoszczy zrozumiałe, że natomiast do adresów, jakie według doniesienia „Germanii” chciano wysłać z Bydgoszczy, nie masz najmniejszego powodu — to my przynajmniej dobrze rozumiemy.

Dziwi się temu naszemu wystąpieniu „Schles. Volks. Ztg.” i oświadcza, że nie rozumie, dla czego katolicy niemieccy nie mieli podać osobnego adresu i dla czego to miało wywołać przeciwe objawy. Przecież katolicy niemieccy w adresie swym (tak pisze organ wrocławski) nie będą wyrażali antypolskich dążeń.

„Schl. Volks. Ztg.” nie zna dość dokładnie stosunków naszej dzielnicy, które właśnie teraz nadzwyczajnej ogólności w działaniu wymagają.

Mamy najsluszniejsze powody i względy, dla których tak samo występowałyśmy przeciw adresowi, proszącemu Ojca św. o to, aby nie mianował ks. kanonika Dindera Arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim, jak obecnie występujemy przeciw adresowi katolików narodowości niemieckiej.

Najlepszym adresem tak katolików Pola-

ków, jak i Niemców będzie posłuszeństwo i wierność dla Ojca świętego i dla przyszłego Arcypasterza.

Dla p. Wajmana, ociemniałego nauczyciela z Sierakowa. Z przeniesienia 97,50 marek. X. W. S. A. 3 marki. — Razem 100,50 marek.

Teatr. Dziś po raz pierwszy obraz dramatyczny „Pan Tadeusz”.

W niedzielę po raz drugi „Pan Tadeusz”.

W poniedziałek obraz ludowy ze śpiewami „Chata za wsią”.

We wtorek komedia z niem. „Wielki dzwonn”.

W środę komedia Blizińskiego „Szach i Mat”.

W czwartek na benefis pani Siedleckiej po raz pierwszy komedia Rosena „Ojciec mężczyźni”.

W sobotę dnia 25 marca po raz pierwszy najnowsza komedia Abrahamowicza „Oddajcie mi żonę”.

Posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 15 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku dziennym dalszy ciąg wykładu hr. Cieszkowskiego: „O archiwach weneckich a w szczególności o stosunkach Władysława Jagielly z rządem weneckim”.

Towarzystwo Rzemieślników Polskich odbędzie swe zwyczajne zebranie w poniedziałek dnia 15 marca o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Knolla (Stary Rynek). Na porządku dziennym prelekcja p. Sokolowskiego „O kopalni soli”. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Przypominamy o prelekcji w pałacu hr. Działyńskich w poniedziałek o godzinie 8 wieczorem, a którą laskawie raczy wygłosić pan redaktor Fr. Dobrowski a temat zaś jest: „Połączenie Litwy z Polską”.

Zwracamy uwagę obywateli ziemskich i delegatów Kolek włościańskich, iż firma Orłowski i Spółka urządza „wystawę maszyn rolniczych” w pawilonie bazarowym, na czas trwania posiedzeń Centralnego Towarzystwa Gospodarczego i Delegatów Kolek Włościańskich.

Na wielkiej sali bazarowej odbędą się w dniach 18 i 19 marca na cel dobroczynny dwa odczyty p. Alfonsa Parzewskiego na temat „Początki odrodzenia czeskiego”.

Z Murowanej Gośliny donosi „Tageblatt” tutejszy, że role proboszczowskie wydzierżawił tam Niemiec protestant, który ma zamiar i będzie też umiał „wprowadzić niemiecką kulturę w dość zaniedbane ekonomiczne stosunki tej dzierzawy” — chociaż obawiać się należy, iż dozor wbrew interesom parafii będzie mu i nadal robił trudności.

Zobaczmy, jak ta „niemiecka kultura” na probostwie wyglądać będzie.

Września. Dnia 7 b. m. wybuchł w Bieganowie na dominium pozar, który zniszczył część owczarni, oraz 573 owiec i 12 wieprzy. Podejrzany o podłożenie ognia został oddany w ręce policyi.

Krobia. Na sejmiku powiatowym, odbytym dnia 8 b. m., udzielono szpitalikowi św. Józefa w Poznaniu 300 marek subwencji. — Komisarz obwodowy Mengel z Miejskiej Górki przeniesiony został do Rogoźna.

Inowrocław. Prace przedwstępne do nowej kolei z Inowrocławia do Rogoźna mają się rozpocząć dnia 15 b. m., po ukończeniu których zaraz rozpocznie się budowa. Również rozpocznie się wkrótce budowa kolei z Gniezna do Nakła. Obie te koleje schodzą się będą przy Damasławku w Wągrowickim. Jest od dawna życzeniem, aby ztamtąd urządzić kolej boczna na Szubin do Bydgoszczy, lecz wątpić należy, aby tym życzeniom szybko zadość się stało.

Jest w tym metoda. „Schneidemüller Ztg.” powtarza w nr. 29 za jedną z gazetek niemieckich następującą historjkę:

Pila, 11 marca 1886. Hohenzollern Grossmuth und polnische Treue.

W należącym niedługo do Prus Zachodnich powiecie wyrzykim, w bliskości miasta Wyrzyka leży miejscowość „Koenigstreue.” O założeniu tej osady pisze nam jeden z przyjaciół naszego pisma, co następuje:

Było to w czasie rozruchów polskich, kiedy w nocu do landrata w P. przyszło pięciu chłopów i donieśli mu: „We wsi S. do dóbr hrabiowskich B. należącej, (która to wieś jest jeszcze dziś własnością tego samego rodu), odbywają się codziennie wieczorem po skończonej pracy ćwiczenia wojskowe, w celu dostarczania rekrutów powstaniu polskiemu. W tych ćwiczeniach biorą udział wszyscy ludzie dominielni. Jesteśmy pruskimi żołnierzami i to jeden gęfretem a czterech landwerzystami. Jako wierni poddani króla nie możemy takich rzeczy ścierpieć. We dnie nie mogliśmy przyjść, bo się boimy potężnego hrabiowskiego.

W nagrodę za ten czyn dano każdemu z tych pięciu po dwie morgi łąki i trzy morgi roli; oprócz tego odebrał każdy z nich morwany dom z ogrodem, a owa nowo wybudowana osada nazwano „Koenigstreue.”

Ale jakich los spotkał drugich? Nie długo potem powstał bank polski „Tellus.” Celem tego banku było popieranie żywiła polskiego w Poznańskim. Na czele stanął hrabia B., pan Ch. i hrabia P. Bank upadł, hrabia P. bez własnego majątku udał się do Rosji i schronił w dobrach swej żony.

Pan Ch. stracił majątek, a resztę deficytu wynoszącą blisko milion talarów, zażytkowano na dobrach hr. B. Ruina rodu została widoczna. Wtedy właśnie ten sam książę Hohenzoller, przeciw którego familii owo powstanie było skierowane, odwrócił niehybną ruinę przez to, że pożyczyl hrabiemu B. wielką sumę z funduszu zwanego „Kronfideicommissionsfonds” — i to po nie do

uwierzenia niskiej stopie procentowej. Tę jście królewskiej wspaniałomyślności zawdzięcza ród hrabiowski B., że dziś jeszcze znajduje się w posiadaniu po przodkach odziedziczonych dóbr.”

Widzimy, w jaki to sposób starała się piśmienka niemiecka przedstawiać rzeczy w fałszywym świetle na niekorzyść Polaków. Co tu za związek ma powstanie z r. 1863 z Hohenzollernami, przeciw którym weale nie było zwrócone? Co za związek Tellus z rzekomo denuncyującą chłopów polskich?

Jest w tym metoda, na którą wskazać uważaliśmy za rzecz konieczną, mimo, że sprawa ta niemiłe budzi wspomnienia.

W Bydgoszczy dnia 12 b. m. złożyły egzamin na nauczycielki wyższe panny Jadwiga Laskowska i Marya Pawłowska, uczennice zakładu pp. Danysz. Komisji egzaminacyjnej przewodniczył pan radca Lucke.

Ujście. Jak do „Ost. Presse” donoszą, pojawiły się w pobliżu Ujścia wilki. Mieszkańcy na wiadomość o tym uzbili się we fiuty, palasze, widły i kosy i udali się za miasto, aby bestye te wyszukać i, o ile się da, zabić. Rzeczywiście napotkano je, lecz zdołały uciec. — Jednego wilka miano postrzelić.

Parady. Od 1 do 10 lutego odbył się tu egzamin abiturjencyjny, który wypadł dosyć pomyślnie. Egzamin złożyło 23, pomiędzy nimi 9 Polaków, i to pp.: Babski, Czarnecki, Dąbrowski, Drabiński, Nowak, Piątkowski, Sledziński, Solarek, Urbanowski.

Z niemieckich Piekar donoszą nam, że tamże zakonnik z Krakowa, który przez czas 40-godzinnego nabożeństwa w ostatnie trzy dni zapust miał w karczmie, widział się zniewolonym nagle opuścić Piekary, ponieważ lękał się aby wskutek zanieśionej przeciw niemu denuncjacji nie był aresztowany. Mieszkańcy Piekar dziękują czcigodnemu kaznodziej za święte rady, przestrogi i nauki.

Pokasani przez wściekłego wilka Smoleńszczyzna — o czym przed kilku dniami donosiliśmy — przejeżdżali przed kilku dniami przez Toruń, udając się do Paryża do dra Pasteura. Wyglądali oni straszliwie. Popow, który się pomiędzy nimi znajdował, wyrwał wilk całe szuki ciała z twrzy. — W ogóle nad Niemnem mają na dobre grasować wściekłe wilki.

Warszawska „Chwila” zamieniła się wcześniej, aniżeli pierwotnie głosiła, na tygodnik. Pierwszy numer tego tygodnika wyjdzie już 16 b. m.

Ślub księcia Antoniego Montpensier z księżniczką hiszpańską Eulalią (siostrą zmarłego króla Alfonsa) odbył się w Madrycie w dniu 6 b. m. w kaplicy królewskiego zamku, w obecności królewskiej rodziny, posłów zagranicznych i marszałków korteżów. Pochód ślubny, wyszedłszy z komnat zamkowych, postępował ku kaplicy przez wewnętrzne galerie, obite drogiem gobelinami i ubrany był wedle przepisanego żałobnego ceremoniału. Tylko młoda para miała na sobie strój weselny. Przed królową-rejentką szli szambelani i 52 grandów, z nimi królowa Izabela i księżka Montpensier, ojciec. Oblubienicę wiodł pod ramię były król Franciszek Arcybiskup z Taledo odprawił mszą św., Ojciec św. przesłał młodej parze błogosławieństwo swe telegramem. Księżka Montpensier daje synowi swemu rentę 125,000 franków, a synowej 60,000. Księżka Antoni ma nadto własnego majątku 3 i pół miliona franków.

Z nad Bałtyku. Ostra tegoroczna zima już niejednemu dała się we znaki, a dla nadbałtyckich rybaków stała się powodem wielkiego nieszczęścia. Z Królewca piszą do „Berl. Tegebl.” (w lutym), że tam siedmiodzi rybackich, każda z sześciu ludźmi, wypłynęło przy 12 stopniach zima na otwarte morze, spodziewając się dobrego polowa lososi. Przez dzień cały mróz coraz więcej przybierał, tak, że biedakom chleb zmazał w kieszonkach i całe ubranie na nich zeszytywało. Wieczorem zapalono nadmorskie ognie, lecz żadnej łodzi nie było widać, nad brzegami czekały napróżno stroskane żony biednych rybaków. Godzina za godziną upływała, a o prócz głuchego szumu, nic nie było słychać. Napróżno wycieczono wzrok, widać było tylko zwierciadło lodu, Bałtyk na pięć mil w okolo był zamaryniony. Rozpacz biednych żon i dzieci nie miała granic, gdyż widocznie było, że łodzie z 42 ludźmi załogi stracone bez ratunku.

Mróż coraz więcej się wzmagal, lecz silniejszym od niego był wiatr północny, bałwany zaczęły łamać lód i tworzyć góry kry lodowej, która jeszcze niebezpieczniejsza była dla biedaków. Nareszcie o godzinie dwunastej ukazały się dwie łodzie, a około trzeciej sześć łodzi było szczęśliwie uratowanych, lecz sieci ich były zupełnie porozrywane, a łodzie same mocno uszkodzone. Brakowało jeszcze jednej łodzi, którą uważano za zupełnie straconą. Atoli wszędzie znajdują się jeszcze ludzie zdolni do poświęcenia, i tutaj puszczone się powtórnie dwiema łodziami na morze i rzeczywiście odnaleziono biednych rybaków, walczących z krą lodu i bałwanami, lecz z sześciu mężczyzn zostało już tylko czterech przy życiu, reszta dwóch młodzieńców w oczach swych ojców znalazła grób w murdach morskich. Biedni rybacy podobni byli do brył lodu; bałwany, bijąc w górę, oblawały ich, a mróz ścinał wodę na ich szatach; poddmuchali sobie nogi, ręce i uszy, słowem ucierpieli okropnie.

W Gera, mieście garnizonowym w Niemczech, ledwo w tych dniach nie przyszło do krwawej utarczki, i to pomiędzy magistratem a wojskiem. Tamtejsza załoga brała dotychczas chleb od miejscowych piekarzy, ale zauważono, że chleb nie jest takim, jak być powinien, zamówiono go więc z piekarni wojskowej z Erfurtu. Gdy w tych dniach

pierwsza przesyłka nadeszła, magistrat obłożył chleb aresztem rzekomo dla tego, iż nie opłacono zwykłego cla. Komendant wojskowy udał się telegraficznie z zapytaniem do ministra wojny, na co odebrał odpowiedź, że nie dopuścił do tego, chleb wydał, lecz poczynił kroki na drodze prawnej.

Karnawał w Darmstadzie nie ustępował w tym roku w niczym karnawałowi w Moguncji, owszem przewyższał go jeszcze swą wspaniałością. Lecz niestety smutnie się zakończył. Pewien obywatel tamtejszy, ojciec dwójga dzieci przebrany za białego niedźwiedzia, zbliżył się w restauracji za nadto do lampy gazowej i w jednej chwili stanął cały w płomieniach. Goście zebrani tamże ratowali się ucieczką, mała garstka, spiesząc biedakowi na ratunek, uległa poparzeniu. Kiedy nareszcie zdołano pozrywać palącą się watę — nieszczęśliwy okropny przedstawiał widok i w największych cierpieniach w kilka godzin życie zakończył.

Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 14go marca św. Zacharyasza B.

Wschód słońca o godz. 6 minut 20. Zachód o godzinie 6 minut 0.

Pojutrze dnia 15go marca św. Longina mecenanna.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 18. Zachód o godzinie 6 minut 2.

TELEGRAMY.

Carogród, 11 marca. Nowy angielski ambasador, p. Thorton, wręczył dziś sultanowi swe papiery uwierzytelniające. W wymianie wzajemnych oświadczeń co do trwania przyjaznych stosunków dwóch państw nie wspomniata żadna strona o obecnym położeniu politycznym.

Telegram prywatny

„Kuryera Poznańskiego.”

Berlin, 13 marca. Poseł msgr. Stablewski krytykował dzisiaj w sejmie pruskim odpowiedź p. ministra na petycję katolickich i polskich ojców rodzin miasta Poznania.

Minister, odpowiadając na tę krytykę, obwiniał księdza dr. Kanteckiego i polskie Towarzystwo obrony prawnej o agitację.

Kantak odpowiadał za powodzeniem na wywody p. ministra.

„Złota Księga Szlachty Polskiej.”

Na rocznik dziewiąty

Cecylia hrabianka Działyńska z Poznania 1 egz. Zdzisław książę Czartoryski z Sieleca 1 „ Franciszek Ponikiewski z Poznania 1 „ Wincenty hr. Starzyński z Besarabii 1 „ Karol hr. Starzyński z Podola 1 „ Michał Skarzyński z Chełkowa 1 „ Józef Mycielski z Kobylepolu 1 „ Julius Dembiński z Krakowa 1 „ Władysław hr. Miączyński z Pawłowa 5 „ Poznań, 14 marca 1886.

Teodor Zychliński.
Sw. Marcin 43.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 12 marca

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Potulicki z Siedla, hr. Gorzyński-Ostroróg ze Smielowa, Chełkowski z Kuklinowa, Błociszewski z Marianowa, dr. Szuman z Władysławowa, Treskow z Nieszawy, Zeysing z Murowanej Gośliny, Bukoski z Woli, Potworowski z Królestwa, Lyskowski z Królestwa, Łaszczewski z Królestwa, Kuratowski z Królestwa, Rosenzweig z Królestwa, Bisinger z Avize, Weinhandler z Mad, Wolff z Gubeny, Eggers z Hanowaru, Radwan z Kalisza, Sadowski ze Lwowa, Chosłowski z Ulanowa, Brzeski z Cieślina, książę Puzyna z Galicji, pani Jarochowska z Malego Zalesia.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Książę Gidaszewski ze Skwierzyny, pani Krzymuska z córką i Maciejewski z Królestwa Polskiego, pani Kucharkowska z siostrą z Dopiewca, panna Westfal z Gorzycy, Węsierski z Piauówki, Radoj ze Szczerbina, Binek z Prochów, Renkawitz z Ujścia, Wardziński z Wielkiej Łęki, Mroczkowski z Rawicza, Krantz z Warszawy, Hoffmann z Lipska.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

4-procentowe proryzety kolei turyngkiej V emisji. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się w połowie kwietnia. Przeciwo stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 3 3/4 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 7 fen. za 100 marek.

— B. — Poznań, 13 marca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemniaków.)

I w tym tygodniu pomimo już naprzód postępującego poru roku mielszy silne mrozy dochodzące do 14 st. C. Ozimim mrozy te nie przyniosą uszczerbku, gdyż pokryła je dostateczna warstwa śniegu. Dozwolony byłby niż w poprzednim tygodniu; pochodził on głównie z prowincji z Prus Zachodnich natomiast było mało ofert. Z Królestwa Polskiego nadechł obecnie mało, gdyż wszystkie idzie teraz zdat do Szczecina, Hamburga i Berlina. Z powodu silniejszego popytu na eksport i kon-

sumeya panowała i silniejsza chęć do kupna, tak że sprzedaż mianowicie gatunków lepszych łatwo dochodziła do skutku. Ceny placono także lepsze. Pszenica przy słabszej podaży ceny lepsze, 144 do 165 mk. — Żyto znalazło na eksport do Saksonii i Turynji przy cenach lepszych szybko kupca, 120—125 mk. — Jęczmień łatwo było można sprzedać, 115—140 mk. — Owsa ofertowano mniej, ceny lepsze, 122—135 mk. — Zawsze do 145 mk. — Groch stały na pasze 122 do 127 mk., wrzawy 140—145 mk. — Łubin miał popyt na eksport do Niemiec środkowych i północnych, niebieski 74—85 mk., żółty 85 do 100 mk. — Wyka stała, 125—128 mk. — Talerka wyżj, 124—130 mk. — Wszystko za 100 kilogram. Mąka lepsza sprzedaw, mąka pszenna nr. OO 11,50—12 mk., nr. O i I 10,25—10,50 mk., mąka rzanna 9—9,25 mk. za 50 kilogram.

Okowita. Przy spokojnym interesie nie zaszły żadne zmiany w cenach. Spekulowano ocolowiek na późniejsze terminu latowe kupując brak na rachunek zamiejscowy. Na towar sutowy traw zbytu, tak że dowieziona ilość się musi do składów. Natomiast na spryt istnieje popyt w celach eksportowych. Na składzie tutejszym znajduje się około 4 1/4 milionów litrów. Notowania kołocowe: marzec 34,70 mk., kwiecień-maj 35,90 mk., maj-czerwiec 36,60 mk., czerwiec-lipiec 37,30 mk., lipiec-sierpień 38,— mk., sierpień-wrzesień 38,60 mk. za 10,000 litrów pret.

(W.) Poznań, 13 marca. (—Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: mróz.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedziana —, Wypowiedziano —, centu. marzec 122,— placono, marzec-kwiecień 122,— plac. kwiecień-maj —,— plac.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, ptt., marzec 34,20 pl., kwiecień 35,20 pl., kwiecień-maj 35,50 pl., maj 35,90 pl., czerwiec 36,70 pl., lipiec 37,40 plac., sierpień 38,— plac., wrzesień 38,40 plac.

Okowita: w miesiącu (bez beczki) 33,40 plac. (Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000,— Tralles. Wypowiedziano —, litr., cena wypowiedziana —, marzec 34,10 marek, kwiecień-maj 35,50 marek, czerwiec 36,70 marek, lipiec 37,40 sierpień 38,— m., wrzesień 38,40 mk. — w miesiącu bez beczki 33,20 m.

Wrocław, 12 marca 1886.

Żyto (za 2000 funt.) stale, wypowiedziano —, centu. Cena wypowiedziano —, mk., marzec 128,— żąd., kwiecień-maj 131,— żąd., maj-czerwiec 134,— żądano, czerwiec-lipiec 137,— żąd., wrzesień-październik 140,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —, centu. na miesiąc bieżący 130,— żądano, kwiecień-maj 131,— żądano, maj-czerwiec 133,— żąd., czerwiec-lipiec 134,— żąd.

Olej rzepiowy b. in., wypowiedz. —, cen., w miesiącu —, żądano, luty 45,— żądano, kwiecień-maj 45,— żądano.

Okowita bez in., wypowiedziano —, litr., w miesiącu —, plac., marzec 34,20 plac., kwiecień-maj 35,40 placono, maj-czerwiec 35,80 placono, czerwiec-lipiec 36,80 plac., lipiec-sierpień 37,80 plac., sierpień-wrzesień 38,50 plac., wrzesień-październik 38,80 plac.

Cena wypowiedziana na 13 marca: żyto 128,— mk., pszenica —, mk., owies 130,— mk., rzep —, m., olej rzepiowy 45,— okowita 34,20 m.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 13 marca. Komisja, obradująca nad projektem do ustawy o szkołach uzupełniających w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich przyjęła projekt ten w formie, przedłożonej przez posła Zedlitz. (Zobacz artykuł na stronie pierwszej.)

Daliej przyjęła komisja wniosek, na mocy którego przymus do nauki podczas głównego nabożeństwa w święta i niedziele ma być wykluczony.

Komisja kolonizacyjna przyjęła projekt według poprawek większości. Komisarz rządowy oświadczył, że żądanie posła Huenego nie ma celu i że przedłożenie tej statystyki tylko by rzecz przewlekło.

(Nadesłano.)

Tylko opinia lekarska może zawyrokować czy który środek leczniczy nadaje się do zwalczania niektórych chorób, lub nie, zwracamy więc uwagę np. na orzeczenie wielu profesorów uniwersyteckich o powszechnie używanych aptekarza R. Brandta pigułkach szwajcarskich. Pigułki te doznały ze wszech stron nieklamanych pochwał, i tej to okoliczności zawdzięczają niezawodnie to ogromne rozpowszechnienie, którego doznają jako przyjemny, pewny i nieszkodliwy środek rozwalniający. Nabyć można w aptekach pudelko za 1 markę. (1527)

Telegram giełdowy.

Berlin, 13 marca 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemniaki.	Kapitały.
Pszenica osłab.	
kwiecień-maj 155,75	
wrzesień-paźdź. 166,25	
Żyto słabię.	
kwiecień-maj 136,75	Pr. consol. 4 1/2 105,50
maj-czerwiec 138,25	Pozn. 4 1/2 listy z. 102,10
wrzesień-paźdź. 141,75	Pozn. 3 1/2 101, z. 99,50
Olej rzep. słabo.	Pozn. likw. l. zast. 103,60
kwiecień-maj 43,80	Autr. banknoty 162,30
wrzesień-paźdź. 46,10	Autr. renta srebr. 70,—
Okowita słabo.	Ros. banknoty 204,40
w miesiącu 36,—	Ros. consol. 1871 100,50
marzec 37,10	Ros. listy zast. 96,25
kwiecień-maj 37,20	Pol. 5 1/2 listy zast. 64,—
maj-czerwiec 37,50	Pol. likw. l. zast. 57,75
czerwiec-lipiec 38,40	Węg. 4 1/2 rent. zł. 84,80
lipiec-sierpień 39,20	Autr. akcyje kr. 507,50
sierpień-wrzesień 40,—	Autr. frac. kol. pol. 417,50
Owies	Lombardy 208,50
kwiecień-maj 126,50	Uspob. stale.
Wyp.-żyta wsp. —	
Wyp.-oko. kw. —,000	

Szczecin, 13 marca 1886. (Kursa końc.)

Pszenica stale.	Okowita słabo
-----------------	---------------

Kartki Communio Paschalis rozsyła odwrotnie Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Zwyczajne walne zebranie Banku Włościańskiego

odbędzie się dnia 15 marca 1886 o godzinie 3 po południu na sali Bazarowej w Poznaniu.

Porządek dzienny:

- 1. Sprawozdanie z czynności Banku w roku 1885 i przedłożenie bilansu.
2. Podział zysków i udzielenie zarządowi pokwitowania na wniosek Komisji rewizyjnej.
3. Wybór trzech członków Rady nadzorczej na cztery lata.
4. Wybór Komisji rewizyjnej na rok 1886.

Wyciąg z ustaw:

§ 23. Upoważnienie do zastępstwa, tudzież akcje wystawione na okaziciela złożone być powinny Zarządowi przynajmniej na dzień przed walnym zebraniem, na które uprawnionym do głosu wydane będą bilety wstępu.

Bank Włościański Dr. Buski.

Stowarzyszenie celem nagradzania wiernych sług żeńskich.

Tegoroczne walne zebranie odbędzie się we wtorek dnia 16 marca o godzinie 8 wieczorem na małej sali pana Schwersena (przy placu Działowym).

Porządek dzienny:

- 1. Narada nad tegorocznym premiiowaniem.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Załatwienie bieżących interesów. Wnioski członków.
O liczny współdziałalności prosi ZARZĄD.

Nakładem Księgarni Katolickiej Dr. Władysł. Miłkowskiego w Krakowie wyszedł świeżo:

ŚPIEWNICZEK EUCHARYSTYCZNY.

Pieśni na ośmć Przenajśw. Sakramentu, Najśw. Panny i Świętych Pańskich (z melodyjami).

Cena egz. 1 marka,

w bardzo ozdobnej oprawie 2 msk. 50 fen.

Nadsyłający należność w liście w znaczkach pocztowych pruskich wprost do Księgarni Katolickiej Dr. Miłkowskiego w Krakowie otrzymują Śpiewniczek odwrotną pocztą, franco.

Znana firma Huebner

D. Dybizbański

zегarmistrz, św. Marcin Nr. 58,

poleca bogato zaopatrzony skład regulatorów od 12-200 msk. budziki prawdziwe paryzkie, Freyburskie Bekera od 7-20 msk. zegary ściennie, kukawki pięknie rzeźbione, z wyborowego drzewa, od 5-45 msk. złote zegarki Rem. i kluczykowe, od 30-300 msk. srebrne Rem. i kluczykowe ze złotymi brzożkami od 18-60 msk. nikielowe zegarki Rem. i kluczykowe od 12-30 msk. Wielki wybór łańcuszków męskich i damskich ze złota, srebra, talni i niklu. Wszelkie zamówienia i reperacje w zakresie ten wchodzące, wykonuje spiesznie i akuracie po cenach bardzo niskich, dając za chodzenie tychże 2 letnią gwarancją.

D. Dybizbański,

zегarmistrz Huebner, św. Marcin Nr. 58.

Zamiejscowym wysłać ilustrowane cenniki przedmiotów w zakresie zegarmistrzostwa wchodzących, jak naprzykład Regulatory itp. gratis i franko.

Na sezon wiosenny i latowy

polecam mój wielki wybór co dopiero otrzymanych francuskich, angielskich i krajowych materyi na ubrania i paletoty.

Również zwracam uwagę Wielebnemu Duchowieństwu na moje z dobrego kroju znane rewerendy.

Zlecenia wykonuję spiesznie, akuracie i po cenach tańszych jak dotąd.

W. Koźlicki,

Poznań, ulica Podgórna nr. 9. vis à vis hotelu francuzkiego.

Na post

polecam po cenach bardzo tanich w jak najlepszym doborze kawior astr., lososia i wegorza wędz. i maryn. zawsze świeże bydlinki, sielawki i flądry, sardynki w oliwie, tuńczyk, makrele, homary w puszkach, minogi elb., śledzie wędzone lososiowe, śledzie bałtyckie w winnym sosie i opiekane, tłuste matjes i słone w beczkach w różnych gatunkach; — sery szwajcarski, holenderski, eidamski limburski, nefszatelski, Gervais, ziótkowy, parmezański i prawdziwy śmietankowy, jako też grzyby litewskie i tutejsze.

Łaskawe zamówienia na świeże ryby morskie i rzeczne, sztokfiż suchy i moczony chętnie przyjmuję i jak najszybciej wykonuję.

B. Glabisz, Św. Marcin nr. 14.

DLA KAŻDEGO

napisał X. Wl. Enn.

Objeemuje: Wstęp. — Kiedy posłać do księdza. — Co trzeba przygotować. — Co jest: 1. Komunia św. Wiatyk. — 2. Spowiedź chorych. — 3. Ostatnie Olejem św. Namaszczenie. — Odpust zupełny w godzinę śmierci. — Kapłan u chorego. — Pokrapia go święconą wodą. — Spowiedź słucha. — Komunię św. udziela. — Modlitwę odprawia z chorym. — Do przyjęcia Olejem św. Namaszczenia przysposabia. — Olejem św. namaszcza. — Modlitwa z chorym odprawia. — Odpust zupełny odmawia. — Odpust zupełny udziela. — Konanie czyli Agonia. — Litania za konających. — Modlitwa za konających. — Modlitwa do Najśw. Maryi Panny. — Czytanie pobożne. — Wyznanie wiary. — Męka P. Jezusa czyli Pasja. — Modlitwa do cierpiącego Jezusa. — Modlitwy w ostatnich chwilach. — Pocałowanie Ran P. Jezusa. — Akt wiary, nadziei, miłości. — Przy podaniu Gronnicy. — Akty w konaniu. — Gdy człowiek skona. — Psalm: Z głębokości. — Psalm: pokutne. — Litania do Wszystkich Świętych.

Cena już z oprawą wynosi tyko 30 fen. z przesyłką franco 35 fen. 30 lub więcej expl. od razu wzięte, licza się po 25 fen. sztuka, przesyłką franco. Należytosć nadsyłać trzeba naprzód do Księgarni Katolickiej w Poznaniu.

Wina węgierskie

od lat dwudziestu corocznie ośobiście na Węgrzech wprost od producentów zakupywane, poleca w wyborze bardzo obfitym.

A. Cichowicz.

NB. Przy odbiorze w beczkach oryginalnych oddaje po cenach hurtowych.

Niemniej polecam wszelkie inne wina mianowicie Bordeaux, reńskie, mozelskie, burgundzkie i znane marki szampańskie.

Wina szampańskie

George Goulet w Reims

firmy dostawcy dworu króla holenderskiego, mają na składzie:

- 1. I. P. Beely i Spółka (Teodor Kirsten). — 2. A. Cichowicz. — 3. Stanisław Fkiński. — 4. B. Glabisz. — 5. H. Hummel. — 6. W. Kamiński, hotel Berliński. — 7. Benno Lange (Dworzec centralny). — 8. A. Pfizner. — 9. S. Sobieski. — 10. A. W. Zuroński. — 11. Emil Brumme. — 12. August Ory w Debinie. W Wągrowcu Gustaw Zieme. — w Rogoźnie F. Wiczorek. — w Buku M. Siuchniński i T. Degórski. — w Grodzisku A. Unger i J. Tomaszewski. — w Gnieźnie A. Schilling, B. Loga, F. J. Chreściński i J. Piasecki. — w Trzemesznie A. Kiszewski. — w Mogilnie M. Meissner i J. Stark. — w Strzelnie Antoni Psuja. — w Szamotułach Hotel Gielda i W. & M. Matuszewski. — w Wronkach W. Degórski, i J. Krzyżankiewicz. — w Środzie Leon Stanowski i Hotel Hüttnera. — w Śremie R. Kadziłowski i Magnus Unger. — w Ostrowie A. Sikorski. — w Grabowie F. Bilicki. — w Wrześni cukierkarni J. Ueberle. — w Inowrocławiu Hotel Weissa. J. Jagodziński i Filipa Jakóba Appel (Karól Beyer). — w Pleszewie L. Zboralski i T. Musielewicz. — w Ostrowszowie W. Marweg.

Skład główny

Reprezentant A. Szenic Poznań, Św. Marcin 11.



LAMPY stołowe i wiszące

we wielkim wyborze

poleca

B. Szulezewski

Stary Rynek nr. 53/54.

Skład porcelany, szkła, tac i t. d.

Otmianowski & Szyfter,

Poznań, Jezuicka ul. 1.

Handel nasion roślinnych, leśnych i ogrodowych. Magazyn sprzętów kuchennych i domowych; skład towarów krótkich żelaznych.

Wszelkie narzędzia ogrodnicze w wielkim wyborze.

Usługa rzetelna; ceny przystępne!

Na porę wiosenną i latową

polecamy w wielkim wyborze materye tak krajowe jako też zagraniczne na ubrania i paletoty, również mamy na składzie wielki wybór gotowych ubrań; ubrania podług miary wykonujemy elegancko podług najnowszych żurnali. Wielebnemu Duchowieństwu zwracamy uwagę na dobry krój rewerend.

A. Kromolicki & J. Dorożala, Poznań, ulica Jezucka nr. 12.

W Królewickiej Hartung'sche Zeitung Nr. 168. zamieszczone było następujące podziękowanie nowo mianowanego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego-Poznańskiego ks. J. Dindera.

Podziękowanie.

W maju r. z. kupiłem z magazynu pana E. Theden organki amerykańskie (Harmonium) z fabryki Estey & Comp. w Brattleboro, w Ameryce Północnej. Skutkiem wigości w naszym kościełku internistycznym ucierpiał ten bardzo piękny instrument podczas ostatniej zimy, do tego stopnia, że stracił bardzo na głosie. Na zażalenie nasze, z którym się do pana Theden udałem, poczuł się dom Estey & Comp. do obowiązku przysłać nam na własny koszt inżyniera, który instrument ten zreperował ku zupełnemu naszemu zadowoleniu. Czujemy się więc zniewoleni złożyć mu za tę wielką uprzejmość publiczne dziękczynne uznanie.

Królewiec, w r. 1877. Kolegium kościoła katolickiego Ks. J. Dinder.

Jako jedyny następcą na miasto i w księstwo Poznańskie firmy Estey & Comp. w Brattleboro, w Północnej Ameryce, pozwalam sobie uprzejmie donieść, że mój renomowany magazyn fortepianów jest także bogato zaopatrzony w harmonia tej powszechnie znanej fabryki (dotąd wybudowano 168,000 instrumentów) i posiada instrumenta w różnej wielkości w cenie od 300-2000 marek. Ceny fabryczne, wieloletnia gwarancja.

LOUIS FALK

Handel fortepianów hurtowny Berlińska ul. Nr. 2.

Jedna jedyna próba Łaskawą Panią

przekona, że sławny powszechnie Mortein z fabryki Hodurka, rozpylony za pomocą jego rozpylacza jest najlepszym środkiem niszczącym wszelkie robactwo. (pluskwy, szwabły, pelidy, rusy, muchy, mrówki) jako i najpewniejszym środkiem przeciw molom. Pączka po 10, 20 i 50 fen. polecam również proszek do szybkiego czyszczenia sprzętów kuchennych i mączkę polską. Na składzie mają w Poznaniu: J. N. Jabczyński, H. Hummel, Oswald Schäpe, w Obrzycku Podkomorski, oprócz tego nabyć można w każdym lepszym handlu towarów kolonialnych i mydeł.

J. RAUHUT

MAGAZYN GARDEROBY MĘSKIEJ W LESZNIE

ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności miasta Leszna i okolicy, że odebrł już na sezon wiosennolawowy wszelkie nowości w materyach niemieckich angielskich i francuzkich.

Szanownej Publiczności mam zaszczyt uprzejmie donieść, że dniem dzisiejszym otworzyłem w Ostrowie w domu pana Grützmachera przy ulicy Kaliskiej

Handel win

hurtowy i cząstkowy.

Długoletnia praktyka w handlu p. H. Robińskiego jako też znajomość fachowa w tym zawodzie, pozwala mi dostarczać jak najlepszego towaru po cenach umiarkowanych.

Rzetelna zaś i skora usługa będą się starał pozyskać względy Szanownej Publiczności.

Z głębokim uszanowaniem uniżony sługa Antoni Neumann.

Na porę wiosenną i latową

polecam co tylko odebrane francuzkie, angielskie i niemieckie materye na ubrania i paletoty.

Zwracam także uwagę Szanownego Duchowieństwa na dobry krój rewerend.

Zamówienia wykonuję starannie, po cenach, jak zwykle umiarkowanych.

M. Felerowicz,

Poznań ulica Wilhelmowska 11, obok banku Włościańskiego.

Stare

złoto, srebro, drogie kamienie i monety

skupuję i placę dobrze,

również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty.

Wszelkie zamówienia i reperacje wykonuję we własnej pracowni punktualnie i akuracie po cenach bardzo niskich.

Pierścionki z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach już od msk. 8-600 za sztukę.

Obrączki ślubne

z czystego złota dukatowego od marek 24-120 za parę

" " lujdorowego " " 15-60 " "

" " koronnego " " 8-30 " "

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór naczyń kościelnych ze srebra, alfenidy i pozłacanych, takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania reperacji, którą spiesznie i rzetelnie uskutecznam.

M. Kudliński,

Poznań, śty Marcin nr. 66.

J. Komendziński

malarz dekoracyjny

Poznań, św. Marcin 9

poleca się do wykonywania wszelkich prac malarskich i pozłociznych, specjalnie zaś do upiększenia kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu.

Pozłaca ołtarze i wszelkie sprzęty kościelne i zajmuje się budowaniem tychże. Maluje obrazy nowe i odnawia stare, nawet w najgorszym znajdujące się stanie, podejmuje się w ogóle wszelkich prac wymagających artystycznego wykonania po bardzo przystępnych cenach przy rzetelnej usłudze.

O jałmużnę w czasie postu

na wybudowanie niezbędnie potrzebnego kościoła w Sonnenberg pod Wiesbadenem prosi serdecznie ks. MONRIAL, misjonarz.

PANIE

chcę pewien czas spędzić pod opieką akuszki znajdującej się w bezpiecznym schronieniu u

R. Wolniakowej, ul. Nowa 11.

Chińska herbata

świeżego sprzętu!

Souchong [czarna] Pecco kwiat. Mieszana w doborowym gatunku.

funt po 2,50, 3, 3,50, 4, 4,50 do 6 msk.

Prusze à funt po 1,60 2, 2,40 i 3 msk. (913)

Największy skład Cacao i czekolady.

Wszelkie obstalunki wykonuje się akuracie. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

E. Astel & Co. Wrocław (właściciel Karol Oczipka).

Dr. Spranger 158

krople żołądkow

pomagają natychmiast na migrenę kurez żołądkowy, mdłości, i głowy, załęglenie, kwasy żołądkowe, wzdęcie, zawrót głowy, kolki, skrofuty itd. Znakomite na hemiroidy i trwady brzuch. Sprawiają szybko i bez bóleści stołec przywracając apetyt. Nabyć można w aptekach w Odolanowie i w Ostrowszowie. Butelka po 60 fen.

6 pajaków kościelnych

z kutego żelaza malowniczo-ubarwionych, na 6-16 świec, w cenie od 160 msk. począwszy; oprócz tego lichtarze do paschałów i ściennie lichtarze do ustawienia na filarach jako i przy katechizacji itd. (1673)

Ferd. Füger,

zakład szusarski dla robót artystycznych Wrocław, Groschenstr.

Wagen-Fabrik.



C. Paul Wilding, Breslau, Hummerlei 15 & 43.

Arak de Batavia

po 2 msk., 2,50 i 3 marki za litrową butelkę — przy większych ilościach na sądkach nieco taniej, oraz Jamaika

Rum po 2 i 3 msk. za litr, najlepsze koniaki francuzskie po 3 i 4 msk. poleca

cukiernia i handel win hurtowny (980)

Ant. Pfiznera,

Poznań, Stary Rynek 6.

Krople św. Jakóba.



Usuwają pewno i gruntownie wszelkie dolegliwości żołądka i nerwów, nawet takie, którym wszelkie dotychczasowe leki nie pomogły, mianowicie chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kolki, kurecz, niestrawność, duszność, bicie serca, ból głowy itd. Krople św. Jakóba, sporządzone podług recepty bosych mnichów greckiego klasztoru Actra z 22 najlepszych ziół leczniczych krajów wschodnich, z których każda do dzisiaj dnia pierwszego jako środek leczniczy zajmuje miejsce, dają pewność, że przez użycie ich osiągnie się upragniony skutek.

Skład główny: M. Schuitz w Hanowerze Schillerstr. Składy utrzymują: S. Radlauer czerwona apteka w Poznaniu, aptek. Szymanski w Poznaniu, aptek. Jankowski w Lesznie, aptek. H. Müller w Rawiczu, apteka w Wrześni, oprócz tego nabyć można u p. W. Koszutskiego w Trzemesznie i Alex. Petri w Inowrocławiu. (1404)

Na wielki po

polecam mój skład zaopatrzony postnie artykuły, jak świeże, węd. ne, suszone i marynowane ryby Astrachański i uralski kawior, sardynki w oliwie, krajowe i zagraniczne sery, szczególnie zaś poleca codziennie świeże ryby morskie funt po 30-35 fen.

S. Samter jr. (153)

obok hotelu francuzkiego

